Nr. 25. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Lutego 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 30 stycznia

(Walne zwycięztwo Tiszy. — Z klubu czeskiego. — Deputacja posłów słowieńskich u Taaffego.)

W sobotę przebył gabinet Tiszy może nie najcieższą, ale na każdy sposób najniebezpieczniejszą ze swoich prób ogniowych. Gdyby nie był zwyciężył tym razem, musiałby nieuchronnie ster, który kurczowo dzierżył w swoim ręku, oddać komu innemu — zapewne Sennyejowi Konserwatysta ten, słynny ze zdolności i rzetelności, rzadko występywał z mowami, a myśli, że w danym razie obejmie ster rządu, nigdy dotąd nie objawił, owszem się usuwał. Teraz jednak w mowie swojej w Izbie posłów, wykładał swój program ekonomiczny, któryby się kierował w razie objęcia rządów.

Chodziło o podwyższenie opłat konsumcyjnych — aby uwolnić się od zgubnej ostatecznie potrzeby zaciągania corku nowych długów. Opozycja miała szerokie pole do podburzania przeciw gabinetowi; Kroaci byli pewni, że za głosowanie w tej kwestji po stronie rządowej znaczne ustępstwo otrzymają co do liczby posłów z Pogranicza; w jednem z ostatnich głosowań gabinet otrzymał zaledwo tyle głosów większości, ile wynosi liczba ministrów wraz z sekretarzami stanu.

W sobotę następywało głosowanie po rozprawie ogólnej. Przed samem głosowaniem zabiera głos Tisza, i tak kończy: „Będąc ministrem nikt nie osiągnie tego co osiągnąć pragnął. Minister musi albo zadowolić się tem co osiągnął albo kraj na niebezpieczeństwo narazić.“ Głosy z lewicy: Albo abdykować! Tisza: „I ja abdykowałem, ale gdy się nie znalazł żaden następca, to znowu pozostałem, aby nie powiadano, że Kolomań Tisza jest niekonsekwentnym i daje się roznagać żywiołom burzliwym.“

Nastąpiło imienne głosowanie. Rząd przegrawszy w tem głosowaniu, musiałby ustąpić. Kilku ministerjalistów i kilku Kroatów głosowało przeciw przyjęciu projektu za podstawę do szczegółowej rozprawy — mimo to rząd 21 głosami zwyciężył. Poczem projekt z małemi zmianami i w drugiem czytaniu przyjęto. Dzisiaj odbędzie się trzecie czytanie.

* * *

W sobotę odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie przedlitawskiej Izby panów. Nowego ministra handlu br. Pinę wielu członków gorąco witało. Z nowych członków polskich był obecny tylko hr. Stadnicki. Głównym przedmiotem posiedzenia była ustawa o kolei Bośniackiej. Głosu nikt nie zabierał, prócz p. Schmerlinga, który skorzystał z okazji, aby ratować wobec korony reputację bodaj centralistów z Izby panów, i gorąco przemówił za tą ustawą. Jak wiadomo, centraliści Izby posłów przeciw niej występywali. Schmerling wywodził, że Austrja musiała okupować Bośnię i Hercegowinę, skoro Turcja nie była w stanie porządku tam zaprowadzić; Europa zapytana przyzwoliła, i Austrja już na zawsze kraje te okkupować będzie, gdyż Turcja porządku utrzymać tam nie zdoła, a żadnemu innemu państwu Austrja przystępu tam nie dozwoli Trzeba zatem te kraje uważać jakowo składową część Austrji, a zatem dać im komunikacje itd.

Ustawę tę jednomyślnie przyjęła Izba panów.

Pokrok zapowiada, że deputacja nasza będzie temi dniami jeszcze częściej konferowała z Taaffem i Conradem w sprawie wszechnicy czeskiej Ankieta, z Czechów i delegatów rządu dla tej sprawy, będzie do Pragi wysłana. W sprawie reformy ordynacji wyborczej Czesi wniosą wiele poprawek, mianowicie co do kurji dworskiej i wiejskiej — a przedewszystkiem zastrzegą w rezolucji sejmom prawo obsyłania Rady państwa.

Słowieńscy posłowie Nabergoj, Witezicz i i Tonkli wręczyli Taaffemu memorjał względem faktycznego przeprowadzenia równouprawnienia w Istrji Taaffe przyrzekł memorjał zbadać

„Gołos“ o Rusinach.

Dzisiejszy *Gołos* (nr. 16. z piątku 28. stycznia) zamieszcza na czele artykuł p. t. „Galicyjsko-russka kwestja“, który tu podajemy w dosłownym przekładzie, bez komentarzy, gdyż dorobią je sobie snadno sami czytelnicy:

„Trudno znaleźć kwestję, o której w społeczeństwie i w prasie naszej panowałyby tak niejasne i nieokreślone pojęcia, jak o kwestji galicyjsko-russkiej. Społeczeństwo nasze obojętnie na nią patrzy; natomiast prasa dzieli się na dwa obozy, z których jeden uparcie milczy, a drugi rzuca gromy insynuacyj o prześladowaniu i o ucisku, znoszonym przez Haliczanów, i gotów nawoływać do krzyżowej wyprawy w celu wybawienia pokrewnych braci od niewoli Lachów.

„Cóż na to mówią, czego żądają i pragną sami Russcy galicyjscy? Ich aspiracje i potrzeby wypowiedziane były na zjeździe, odbytym we Lwowie ku końcowi zeszłego roku

„We wschodniej części Galicji żyje, oprócz Polaków, 2,500.000 Russkich, pod względem języka i innych etnograficznych znamion zbliżonych najbardziej ku Małorussom. Russka ludność Galicji składa się prawie wyłącznie z włościan z małą domieszką inteligencji, złożonej głównie z duchowieństwa, niższych urzędników i nauczycieli-popowiczów. Właścicielami średnich i większych dóbr ziemskich, jakoteż reprezentantami wszystkich tak zw wyzwolonych sztuk i arystokracji są Polacy. W zachodniej zaś Galicji Russkich prawie wcale niema, nawet pomiędzy włościanami. Umysłowe życie Russkich galicyjskich koncentruje się w dwóch pismach, *Słowo* i *Diło*, z których *Słowo* broni idei wielkomoskiewskiej cywilizacji, a *Diło* — lokalnej russkiej. Te dwa kierunki wyrażają się nawet w języku owych gazet: *Diło* wychodzi w lokalnem małoruskiem narzeczu, zaś język *Słowa* zlewa się z każdym rokiem coraz bardziej z wielkomoskiewskim językiem.

„Rezolucje, uchwalone na listopadowym zjeździe, dzielą się pod względem żądań na trzy kategorje: polityczne, narodowe i ekonomiczne.

„Polityczne żądania, uchwalone na owym lwowskim zjeździe, koncentrują się w „rozdzieleniu Galicji na polsko-zachodnią i russko-wschodnią, z osobną administracją i osobnymi gubernatorami we Lwowie i w Krakowie, przyczem język russki byłby urzędowym językiem we wschodniej Galicji, a polski w zachodniej.“ Że ta polityczna aspiracja dałaby się trudno urzeczywistnić, o tem są, jak się zdaje, przekonani sami jej autorowi. Stworzenie odrębnej russkiej prowincji z przyłączeniem do niej — co oczywiste — russkich okręgów Bukowiny i Węgier, równałoby się politycznemu rozbiorowi Austrji, do czego, broniąc swych interesów, nie dopuści ani austrjacki, ani węgierski rząd. Że dzisiejsi przywódzcy narodowo-russkiego ruchu niewiele posiadają politycznego taktu, o tem przekonywa cała ich działalność, na tle której przedstawiciele ich w wiedeńskim parlamencie należą do partji centralistycznej, działającej przeciw interesom wszystkich austrjackich Słowian. To wysługiwanie się niemieckim centralistom, miotającym się w wściekłości, iż dotąd nie osiągnęli swego celu, zupełnego zniszczenia wszystkich nie-niemieckich narodowości Austrji, to wysługiwanie się nietylko szkodzi słowiańskiej sprawie, ale jest nadto błędne pod względem praktycznym, bo Russcy nic dotąd nie zyskali, i nigdy nic nie zyskają na niemieckiej przyjaźni.

„Brak politycznego taktu, a jeszcze bardziej politycznego zmysłu wystąpił na jaw jeszcze dobitniej podczas uroczystości 30. listopada. Russcy postąpiliby daleko rozsądniej, jeżeliby zachowali się byli zupełnie obojętnie wobec polskiego obchodu rocznicy rewolucyjnej, jako rzeczy zupełnie dla nich obcej Ale oni nie ograniczyli się na tem, lecz dla większego wzniecenia narodowych namiętności urządzili kontrdemonstrację w celu uświetnienia pamięci cesarza Józefa II.

. . . . . Kiedy więc Czesi, Morawcy, Chorwaci, Serbowie, Polacy, a nawet niemieccy federaliści, demonstracyjnie usunęli się od uroczystości, ubliżającej ideom federacji i narodowości, to Russcy galicyjscy czy nie chcieli czy nie umieli ocenić jej znaczenia. I w tej sprawie, jak i w wielu innych podobnych wypadkach, ludność Austrji rozdzieliła się na dwa wrogie obozy: po jednej stronie stanęły narody, dobijające się samorządu, po drugiej Niemcy-centraliści i Russcy. Trudno obwiniać o to russki lud, złożony z włościan, nieprzyzwyczajonych do politycznych spekulacyj i umiejących oceniać jedynie swe bezpośrednie ekonomiczne potrzeby. Ale za to tem większa odpowiedzialność spada na orędowników „russkiej sprawy“ w Galicji, którzy ją sprzęgli ze sprawą Niemców, i oddzielili tym sposobem od sprawy wszystkich innych Słowian austrjackich, którzy z jednej strony apelują do bratnich uczuć rossyjskiego narodu, a z drugiej walczą na korzyść niemieckich interesów!

„Narodowe stanowisko Russkich w Galicji nie jest wprawdzie zadawalniającem, ale to głównie w skutek małej liczby russkiej inteligencji Według istniejących ustaw, język polski i russki są równouprawnione w sądownictwie Wschodniej Galicji. W skutek tego jednak, że żywioł polski przeważa liczebnie we wszystkich gałęziach administracji, ustawy te nie zawsze bywają stosowane w praktyce a język polski zajmuje stanowisko dominujące, które mu się prawnie nie należy. Tosamo w szkole: nie można powiedzieć, żeby nie było całkiem szkół russkich niższych i średnich; przeciwnie, niższych szkół russkich liczą 2.000, zato liczba wyższych szkół nie odpowiada liczebności russkiego narodu, a i w russkich szkołach język polski nieprawnie uważa się za oficjalny. Nakoniec w uniwersytecie lwowskim oba języki nie są zupełnie równouprawnione. Polska inteligencja korzysta we wszystkich tych wypadkach z bogactwa swych materjalnych i kulturnych środków, co, rzecz prosta, odbija się szkodliwie na interesach russkiego narodu. Wprawdzie Russcy mają już teraz rozmaite prawa, zabezpieczające im ich byt narodowy. Nie mówiąc już o mnóstwie szkół, o przyznanem równouprawnieniu językowem, warto zanotować, że russki język słyszy się wszędzie w Galicji, gdzie tylko są ludzie, którzy chcą go używać

„W sejmie, jeden z wiceprezydentów musi być koniecznie russkim (w sejmie jest tylko jeden wicemarszałek i dotąd był zawsze Rusin mianowany; przyp. red. *G. N.*), a każdy poseł ma prawo przemawiać po rusku. Słowem, równouprawnieniu Russkich nie tyle zawadzają ustawy, ile ten nieszczęśliwy stan russkiego narodu pod względem kulturnym i ekonomicznym, jaki stworzony został długoletniem ujarzmieniem.

„Co się zaś tyczy ekonomicznego stanowiska, to w rezolucji jest mowa o opłakanem położeniu drobnej własności ziemskiej w ogóle, o braku taniego kredytu, o wielkich podatkach, o małej liczbie przemysłowych źródeł dochodu Pod tym względem żądania, postawione przez zjazd nietylko nie są przesadne, ale nawet są dość umiarkowane. Pozycja włościanina galicyjskiego, obdarzonego skromną dozą ziemi, obarczonego nieodpowiedniemi podatkami, przytłoczonego lichwą, jest rzeczywiście okropną. Ale też znowu pozycja polskich włościan w zachodniej Galicji nie jest wcale lepszą od pozycji russkich włościan w Galicji wschodniej Winnym w tem jest państwowy i ekonomiczny systemat rządu austrjackiego, który nigdy nic nie robił dla włościan Galicji. I nie ulega żadnej wątpliwości, że w tem postępowaniu rządu tkwi źródło opłakanego bytu russkiego narodu, tak pod względem ekonomicznym, jak i politycznym Jeżeliby ono zmieniło się na lepsze, to prędko wzrastać poczęłaby russka inteligencja, a sądząc z tego co Russcy, jako lud, zrobili dotąd i jak umieli bronić swych praw narodowych, wnosić wolno, że wkrótce odnieśliby niewątpliwe zwycięztwo.

„Reasumując to co powiedzieliśmy, okazuje się, że stanowisko Russkich w Galicji nie jest wprawdzie zadawalniającem, ale też wcale rozpaczliwem nie jest. Przeciwnie, ani pod względem politycznym ani narodowym nie mogą się oni obawiać, aby polski żywioł zajął tak dominujące stanowisko, iżby rodziło się niebezpieczeństwo stałej jego hegemonii lub zagrożeni zostali Russcy utratą narodowego bytu. Nam się zdaje że nadszedł czas, aby obie galicyjskie narodowości sprawiedliwie rozebrały swe sprawy i nie traciły sił na rzeczy, z których zysk ciągnie ktoś trzeci, jednakowo usposobiony wrogo tak dla Polaków jak i dla Russkich. Bo o spolszczeniu Russkich nie myślą przecież nawet sami Polacy.

„Więc jeżeli Polacy przywiązują wartość do wschodniej Galicji, to pierwsi powinni pracować nad zupełnem równouprawnieniem i wyprzedzać sprawiedliwe żądania Russkich. Russcy zaś, zamiast się przyjaźnić z niemieckimi centralistami, stawiającymi na każdym kroku hamulce życiu narodowemu, a przeto zamiast powstrzymywać rozwój swego narodu tak pod względem ekonomicznym jak i w ogóle cywilizacyjnym, powinni przedewszystkiem zająć się naprawą nędzy ludu, ku czemu środków z pewnością u Niemców nie wymodlą.

„W ogóle w ocenianiu kwestji russkiej w Galicji trzeba odróżniać to, co jest następstwem ogólnego ustroju Austrji, od tego, co wynika w skutek nadużyć inteligencji polskiej. Bacznie rzecz biorąc, okazuje się bowiem, że główne przyczyny niedoli Russkich nie zostały przez Polaków stworzone. Systemat wyborczy n. p., na który Russcy tak się żalą, jest ten sam w Galicji co i w innych prowincjach Austrji. Polacy winni są tylko nadużywania ustaw na swą korzyść — nadużywania, które inteligencją wszędzie na masach praktykuje. Ale znowu wewnętrzne choroby ulecza się najlepiej środkami, niemającemi nic wspólnego z polityką, i o tem obie narodowości galicyjskie zapominać nie powinny To też w tej walce między dwoma plemionami słowiańskiemi, jaka się toczy w Galicji, dostrzega się przy bliższem zbadaniu więcej objawów nieporozumienia, aniżeli symptomatów nienawiści poważnej, niedopuszczającej do zgody...“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż, 24. stycznia.

Od lat kilku nawiedzają Paryż nawały śniegowe. Klimat stał się surowszym; Francuzi zaczynają się przyzwyczajać do noszenia futer i wkrótce zmuszeni będą zamiast kominków stawiać piece w swoich mieszkaniach. Dnia 20. stycznia spadło tyle śniegu, iż drogi zostały zawalone i komunikacja przerwaną. Deputowani idący do pałacu Burbońskiego na otwarcie sesji brnęli w śniegu po kolana, wielu nie pojawiło się wcale w Izbie. Obecnych było tylko 376.

Z ich grona deputowany Cuneo d'Ornano wystąpił z protestem przeciwko otwarciu piątej budżetowej sesji. Protest swój oparł na prawie, które oznacza czas, na jaki Izba wybraną została. Według niego mandat deputowanego służy tylko do czterech sesji, po uchwaleniu więc czterech budżetów, powinny nastąpić nowe wybory. Inaczej jednak rząd i marszałek Izby zrozumieli to prawo. Według nich, nie ilość budżetów, lecz ilość lat oznacza trwałość Izby, — mandaty więc obecnej Izby wygasną dopiero w drugiej połowie roku bieżącego. Protest bonapartysty zbyto dowcipkami. Jeżeli zebranie nasze jest nieprawne, odpowiedziano mu, dla czego bierzesz w niem udział? Daj nam z siebie dobry przykład i złóż mandat“ Cueno d'Ornano pozostał, Izba zaś pomimo jego protestu przystąpiła do wyboru swego prezydenta.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, iż Gambetta wybranym będzie Jakoż na 307 głosujących otrzymał 262 wotów, 69 rzuciło białe kartki do urny. Wiceprezydentami zostali: Brisson, Philippoteaux, Senard i Floquet. Ten ostatni, znany dobrze z okrzyku Niech żyje Polska“ rzuconego carowi w uszy (1867) w chwili, gdy wstępował do pałacu sprawiedliwości, nabiera coraz większego znaczenia Z każdym dniem rośnie jego wpływ i zapewne odegra ważną w republice rolę

W senacie wybrano znowuż pana Leona Say na prezydenta.

Na posiedzeniu 21. stycznia Gambetta dziękował Izbie za nowy wybór. Zapowiedział uchwalenie nowego prawa prasowego, które nazwał emancypacją prasy, i ostateczne ustanowienia prawa o zgromadzeniach, odesłanego z senatu.

Nie to jednak zwróciło uwagę Izby i publiczności. Najwięcej komentowano ustęp w jego mowie, stwierdzający zupełnie pokojową politykę Francji. „Żadne awanturnicze przedsięwzięcie, rzekł, nie grozi głębokiemu spokojowi, wśród którego Izba prowadzić będzie swoje obrady. Sam system republikańskich rządów jest gwarancją pokoju.“

Mowa ta niemiłe zrobi wrażenie w Grecji. Przekona ją, że Gambetta jest w zupełnej zgodzie z Barthélemy Saint-Hilaire, którego okólnik napsuł wiele krwi i wywołał oburzenie w Atenach. Grecy liczyli na obietnicę Gambetty i niedali sobie wyperswadować zwrotu, jaki nastąpił w jego zapatrywaniach na kwestję rozszerzenia granic. Zostawieni swojemu losowi, będą mieli dość czasu do ocenienia wartości obietnic dyplomatycznych.

W ich groźby nikt tu nie wierzy i powszechnie sądzą, że w ostatniej chwili przemoże w Atenach rozwaga kupiecka. Dzisiejsi Grecy to nie bohaterowie, lecz kupcy. Zadowolnią się tem, co im Turcja udzieli bez kosztów i rozlewu krwi.

Interpelacja w sprawie okólnika p. Barthélemy Saint-Hilaire i rozprawy, jakie wywoła, wypadną niewątpliwie także w duchu pokojowym, niema bowiem w obecnej Francji stronnictwa życzącego sobie wojny. Francuzi tyją w dobrym bycie, — kto zaś tyje, bić się nie lubi. Tylko chudzi i biedni chętnie wojują, lub też ludzie wierzący w zasadę, posiadający w duszy zapał dla idei. Francuzi dzisiejsi są oportuniści, żadnej idei nie mają Ich republika jest demokracją zadowoloną, egoistyczną, — napróżno się więc Grecy na nią oglądali.

Tworzy się tu nowa partja polityczna; fundatorem jej jest Lepelletier, znany zwolennik *Libre Pensée*, prezydent Towarzystwa pozytywistów. Wezwał on do utworzenia stronnictwa, które nazwał l'opportunisme avancé“ i wezwanie jego znalazło przychylne echo w społeczeństwie.

Czytaliśmy jego program, niema w nim ani słowa o propagandzie idei republikańskiej na zewnątrz. Program to radykalny, lecz półśrodkowy. Zwraca się przeciwko rządowemu oportunizmowi jako nieruchomemu republikańskiemu konserwatyzmowi i głosi wojnę socjalizmowi rewolucyjnemu, pomiędzy którego szeregami jak się wyraża jest „wielu ludzi dobrej woli, ale więcej błaznów i podłych, którzy perorują, piszą i wzajemnie się zjadają.“ Nasza republika, powiada dalej Lepelletier, jest republiką postępu, która ciągle maszeruje naprzód, lecz nie myśli o zrealizowaniu reform niewykonalnych. To co wieki budowały, może tylko przez wieki być obalone. Uznajemy zasady, lecz odpychamy projekta organizacji własności kollektywnej i wspólnego przez robotników posiadania narzędzi pracy i kapitału, odpychamy, bo niechcemy aby siłą rozstrzygane były zadania ekonomiczne, socjalne i polityczne.“

Zwracamy uwagę waszą na to formujące się stronnictwo postępowych oportunistów, bo odegra ono rolę w przyszłych wyborach i wystąpi przeciw Gambecie, którego wpływ dyktatorski zaczyna przestraszać demokratów. Dopóki myśleli, że socjaliści są siłą, która go zwalczyć lub przynajmniej osłabić potrafi, dopóty milczeli. Gdy jednak przekonali się w wyborach municypalnych, że socjaliści są bezsilni, nad ludem nie panują, wtedy doszli do wniosku, że występowanie socjalistów przeciwko prezydentowi Izby nietylko mu nie zaszkodzi, ale owszem dopomoże do zwycięztwa w jesiennych do Izby wyborach. Wszyscy ludzie rozsądni, chociażby nie podzielali opi-

DEMONOMANJA

u ludu moskiewskiego,

przez

Mik. Leskowa.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Wyganiacz Kirył powiadał, że może nawet pokazać djabła, dodając jednocześnie — gdy był nieco podchmielony — że zresztą każdy człowiek może sam go zobaczyć, jeśli tylko zapragnie tego szczerze i nie pożałuje pieniędzy. — „Ku temu, powiadał, należy tylko mieć u siebie w domu wielki „brewiarz“ Piotra Mogiły „z sądem carskim i patrjarchowym“ i z zupełnemi modlitwami, jakie w nim są. „Zaraz djabeł pocznie starać się zbliżyć do tego miejsca, gdzie leży ta księga; i rzucać się i szamotać pocznie, i ciągle się uwijać niedaleko właściciela tej księgi, bardzo niespokojny. Okropnie niespokojny i zakłopotany! — i bruździćby chciał paskudnie, i boi się zarazem, a jednocześnie gotów na usługi wszelkie. Nie należy przytem okazywać słabości — należy często czytać ten brewiarz i czystość obyczajów chować — bo w przeciwnym razie, tak tobą nieraz samym ciśnie z krzesła, z łóżka, lub ze stopni, gdyś w łaźni, że polecisz jak te księgi w księgarni starych druków. A czytanie modlitw rozpoczynać trzeba nie wcześniej, jak o godzinie 11. w nocy, przyczem należy tak miarkować, ażeby czytanie dziewiątej modlitwy nastąpiło jakraz o samej północy. Wszystko to wymaga nie małej praktyki; ale za to, gdy zrobisz, jak należy, to jego tak w barani róg skręcisz i zmęczysz, że aż tobie samemu żal będzie. I można go wtedy słyszeć, można z nim rozmawiać; a jeśli nie jesteś tchórzem, to możesz go nawet zobaczyć. Komu zaś brak odwagi, ten lepiej uczyni, gdy do kompanii przy czytaniu zawezwie dwie lub trzy inne osoby; tak samo, jak to czynią naprzykład dziewczęta wiejskie podczas świąt Bożego Narodzenia, wspólnie przed zwierciadłem „jego“ wyczekując. Niech tedy tak razem zebrawszy się, wszyscy usiędą koło stołu, a jeden niech czyta Trzeba jednak, ażeby wszyscy byli płci jednej, bo on często pozwala słyszeć rozmaite przydkie słowa, a nieraz nawet wprost do nieczystości nęci.

O Kirył oddawna już nie miał brewiarza, który był dla niego całą karjerą. Utrzymywał, że zgubił „tę świętość w falach morza życiowego, w walce z wrogiem zaklętym“, gdy ten dręczył go „głodem i chłodem“ zarazem. Właściciel księgarni starych druków inaczej twierdził co prawda: według relacji jego, o. Kirył poprostu przepił swą „świętość“ i to za „niegodne“ pieniądze.

Księgarz ten, tak samo jak wielu innych ze stanu niższego, uważał o. Kiryła za człowieka słabego, podległego wielu ułomnościom ludzkim; nazywał go otwarcie pijaczyną, któż nie bez tego, ażeby czasami i nie sfilutował czegoś — co nie przeszkadzało mu wszakże, t. j. księgarzowi owemu, być z wielkiem uszanowaniem „dla talentu od Boga“, jakim o. Kirył „widocznie“ był obdarzony. Księgarz ten podtenczas miał właśnie u siebie jeden egzemplarz rzadkiego brewiarza Piotra Mogiły, i kilku moich znajomych postanowiło spróbować, czy istotnie dzieje się z tą księgą tak, jak o Kirył nauczał. Wzięli ją tedy i zebrawszy się pewnej soboty wieczorem, poczęli czytać.

Ale nie doczytali do końca. Opowiadali, że nie mogli doczytać; że widzieli i słyszeli straszne rzeczy: szum jakiś w powietrzu, hałas, tartas i „języki“ różne — dość, że zabrakło im odwagi i rzucili książkę. *) Nie mogłem na żaden sposób zmusić ich do opowiedzenia bliższych szczegółów o tych wszystkich strachach i wkrótce całkiem wyszła mi z pamięci cała ta historja. Lecz gdy przed paru laty, w roku 1876 — a było to na kilka tygodni przed wystawieniem księgarni B F. Bazunowa na publiczną wyprzedaż, gdy ogłosił się bankrutem — spostrzegłem przypadkiem przechodząc koło Bazunowa, wystawiony w oknie doskonale zachowany egzemplarz brewiarza Piotra Mogiły, dany mu przez kogoś do sprzedania i to za cenę stosunkowo bardzo umiarkowaną, zaraz mi przyszło na myśl jak to bywało o. Kirył dowodził, że dość tylko wziąć tę księgę w ręce i począć ją czytać w nocy, a można zobaczyć djabła, a co najmniej z nim porozmawiać, i wtedy, jak się wyrażał o. Kirył:

— W jedno ucho skoczy, przez drugie wyskoczy i już, jakby wydrukował.

Nigdy tak nudno nie było w stolicy jak w owym czasie, poczęło mi się tedy zachciewać nabyć ten przeliczny egzemplarz księgi, którą i warto przeczytać i warto spróbować, jakie też cuda dziać się mogą za jej przyczyną. Mogłem ją wprawdzie czytać w bibliotece publicznej, ale to nie byłoby to samo, co czytać u siebie w domu, raz dlatego, że w bibliotece zmuszony byłbym czytać w dzień, a powtóre, że w bibliotece, jako zakładzie rządowym, djabeł nie byłby swobodnym i z pewnością miałby subjekcję.

I już przedstawiałem sobie w duchu jak ja naprzód sam przejrzę w dzień biały tę książkę, zaznajomię się z nią dobrze, a potem odszukam o. Kiryła, zaproszę dwóch „oczytanych“ w piśmie świętem, pójdziemy wszyscy razem do łaźni, potem do mnie na herbatę z konfiturami (o. Kirył bardzo konfitury lubił), a nareszcie wszyscy czterej za zbliżeniem się godziny jedenastej zasiadamy na noc do czytania zaklęć Mogiły. Nie będzie przytem żadnego strachu, a ciekawość wielka, jak też djabeł mówi, a może nawet i pokazać się nam zmuszony będzie.

Nietylko od o. Kiryła nauczony byłem, jak należy prowadzić z djabłem rozmowę. Słyszałem nadto o tem od pewnego jenerała, człowieka bardzo uczonego, który często rozprawiał z djabłem o rzeczach nadzwyczajnej wagi. Jenerał zadaje pytania, jak się to czyni zwykłym sposobem, z tą tylko różnicą, że zadaje je „zwrócony w przestrzeń“, a nie do widomej istoty, poczem djabeł zaraz mu odpowiada niewiadomo zkąd i jak, ale odpowiada najdokładniej formalnie jak z książki, a zatem odpowiada taksamo, jak się o nim wyrażał O. Kirył: „w jedno ucho wskoczy, a przez drugie wyskoczy“. Djabeł odpowiada jenerałowi na wszystko, i wszystko wyjaśnia, o co tylko go spyta jenerał, ale nigdy ten ostatni — jak zwykle wszyscy jemu podobni ludzie, co z djabłami są w dobrej komunikacji — nie chciał ani mnie, ani nikomu w świecie wyjawić wszystkich swych tajemnic. Przyznał się tylko pewnego razu jenerał, że zadał był takie pytanie:

— „Kto jesteśmy właściwie, my ludzie? Czy nie djabłami, które przestały już być nieskończenie złymi, i dziś już tylko przez wcielenie aż łowiecze są w drodze powrotowej do synowstwa bożego?“

Duch w jedno ucho wskoczył, przez drugie wyskoczył, i wydrukował następującą lakoniczną odpowiedź:

— Nie zupełnie tak, ale coś podobnego

I wszystko to można samemu słyszeć i samemu o wszystkiem się dowiedzieć! pomyślałem sobie — i niewytrzymawszy dłużej zapłaciłem A. F. Bazunowi sto trzydzieści rubli srebrem i z najwyższą radością pospieszyłem z mym skarbem do siebie do domu

Tu się poczyna krótka wprawdzie, ale na zawsze pamiętna mi historja dziwnych zjawisk, spowodowanych znajdowaniem się tej księgi w domu u mnie. Niech sobie jak kto chce sądzi o tem co opowiem, ale opowiem prawdę, i to wcale nie dlatego, ażeby zajmować czytelnika osobą moją, lecz dla okazania do jakiego to nastroju może być doprowadzona dusza zdrowego człowieka czytaniem podobnych rzeczy, które jednak dotąd używane są u nas do leczenia dusz chorych.

(C. d. n.)

*) Takież same doświadczenie robił powszechnie znany wszystkim bibliofilom jeden z najstarszych księgarzy petersburgskich Hijob Gierasimow, po dziś dzień żyjący w dobrem zdrowiu, w księgarni swej co ma na placu Nowego rynku. Człowiek ten rzetelny, powszechnie szanowany, kłamać nie umiejący, nieraz mi opowiadał o niewymownym przestrachu jakiego doświadczał, ile razy zmusił był siebie do czytania modlitw, zaklinających Piotra Mogiły o porze nocnej, pomimo że zawsze tylko w towarzystwie kilku osób to czynił, a nigdy sam jeden.

nii Gambetty, przyłączyćby się do niego musieli z obawy szaleństwa socjalnego. Pod chorągwią postępowego oportunizmu spodziewają się zebrać wszystkich demokratów, wolnomyślców i pozytywistów, wszystkich politycznych radykałów, niezadowolonych z Gambetty a popierających go wobec krzyków agitacji socjalnej.

Jesienna walka wyborcza we Francji będzie więc bardzo interesującą i ważną. Od niej nietylko przyszłość Francji, ale i Europy zależną będzie.

Wywiązała się w dziennikach polemika z powodu listów George Sand. Sławna ta kobieta była niewątpliwie największym literackim geniuszem we Francji XIX. wieku, miała jednak namiętności i słabości pospolitych ludzi. Był czas, że kochała się gorąco w naszym Chopinie, były atoli chwile, w których romansowała ze znanym poetą Alfredem de Musset. Spadkobiercy ostatniego chcieli, zapewne w widokach spekulacji, ogłosić listy romansowe Musseta do George Sand. Syn ostatniej zaprotestował przeciwko temu zamiarowi i słusznie, pocóż bowiem odsłaniać błędy dwóch już nieżyjących jeniuszów i gorszyć potomność, która im przebaczyła ludzkie słabości!

Jest atoli inna korespondencja George Sand, którąby należało ogłosić, korespondencja liczna a piękna. W niej się odsłania jej dusza głęboko chrześciańska i czująca i przedstawia się serce przystępne wrażeniom najszlachetniejszym. Listy jej pisane do krewnych: hrabiego i hrabiny de Villeneuve, do ich córki hrabiny Roche-Aymon i do ich zięcia księcia Augustyna Galicyna (katolika, dawno we Francji mieszkającego), są nawet ważnym przyczynkiem do współczesnych dziejów. *Figaro* ogłosił kilka wyjątków z tych listów. Ja posyłam wam jeden z tych wyjątków w tłumaczeniu. Brzmi on jak następuje:

„Nie chciałam pisać do was o rzeczach smutnych a jednak nie mogę przemódz na sobie, ażebym nie zaleciła świętym modłom mojej kuzynki biednej Polski, tej Polski, która chce odzyskać swe imię, swą mowę, swą narodowość i swą religię. Jestem pewną, że książę i księżna Galicyn modlą się za nią w głębi swoich dusz i opłakują tę męczennicę.. Co się mnie tycze, jestem nią od kilku dni tak mocno przejętą i wzruszoną, iż spać nie mogę. Chciałabym być mężczyzną, silną jak Goliat, bogatą jak Krezus, zręczną jak Napoleon, ażeby pójść z nimi razem na bój. Mniejsza o to, czy są komunistami czy konstytucjonistami, to jest ważne, i ż c h c ą b y ć P o l a k a m i."

Ileż to było ognia, ileż wzniosłych uczuć w tej genialnej kobiecie! Kochała prawdziwie Polskę, jak wszyscy ludzie szlachetni i niezwykli.

Konstantynopol, d. 25. stycznia.

Nakoniec prawdopodobnem być się zdaje, iż unikniemy wojny, któraby niewątpliwie obu spornym stronom nieszczęścia tylko przyniosła. Onegdaj Porta otrzymała poufne zawiadomienie o zgodzeniu się wszystkich mocarstw na zaczęcie negocjacji w sprawie greckiej w Konstantynopolu. Z tem wszystkiem zastrzegły one sobie prawo porozumienia się przedwstępnego pomiędzy sobą nad sposobem, w jaki układy te odbywać się mają. W tych to przedwstępnych rozprawach ma być także postanowionem, czy pełnomocnik grecki ma być na posiedzenia właściwej konferencji zaproszony lub nie. Podług zapewnienia danego Porcie, praca ta w kilku dniach ukończoną zostanie, tak, że za powrotem pp. Goschena i Hatzfelda kwestja bezzwłocznie pod obrady wziętą będzie. Wiadomość ta spowodowała radę ministrów do zajęcia się zredagowaniem odpowiedniego memorandum, mającego być przedstawionem członkom konferencji, w którem Porta zamierza w najdrobniejszych szczegółach dotyczących linii granicznej, swoje widzenie rzeczy przedstawić i wykazać, iż domagania się greckie mają tylko na celu uzyskanie podstawy do następnych nowych pretensji, nie zaś utrzymanie rzeczywistego i długoletniego pokoju. Nie wchodzę w rozbiór tej myśli. Mówić obecnie o długoletnim pokoju, nawet o krótkotrwałym, to po prostu narażać się na miano fałszywego proroka, — bo, jeźli rządy załatają dobrze lub źle międzynarodowe spory, to nie będą w stanie, bez ogólnego rozzbrojenia się, położyć kresu nędzy rozsiedlającej się szeroko, a ogólne niezadowolenie ludów wywołującej.

Powrócił tu już Derwisz basza, i po wylądowaniu swem udał się prosto do Jełdiż-Kiosku, gdzie był bardzo serdecznie przez sułtana powitany, i zaraz orderem uprzywilejowanym Niszani Intigaz ozdobiony. Udzielone przezeń ustne objaśnienia o miejscowych stosunkach, mają być jeszcze ciemniejszych barw aniżeli wykazane przezemnie poniżej. Być może atoli, iż stary a przebiegły Derwisz, obeznany do gruntu z zwyczajami wschodniemi, przesadził je o wiele, aby tym sposobem zasługi swe podnieść i znowu dowództwo gwardji pozyskać. Dla tego to wstrzymuję się z powtórzeniem zakomunikowanych mi słów jego, wiarę większą do twierdzeń Albańczyków przywiązując.

Pomimo dobrych usposobień mocarstw dla Porty, a bardzo nieprzychylnych w tej chwili dla Grecji, pomimo dobitnie wyrzeczonej ich woli utrzymania pokoju, przygotowania wojenne postępują swoim trybem. Ruch wojska jest nieustanny, z tem wszystkiem nie trzeba wierzyć zapewnieniom kilku dzienników zagranicznych, jakoby w Tessalii i Epirze znajdowało się 280.000 żołnierzy tureckich. Z pewnością mogę powiedzieć, iż w Epirze ledwie 30, a w Tessalii do 40.000 liczba ich dochodzi. Prawda, że jeźli okazałaby się potrzeba, siła ta mogła by być w kilka dni o jakie 30.000 powiększoną, lecz Turcy wiedzą bardzo dobrze, że Grecy zaledwie 60.000 w pole wyprowadzić będą mogli, i że te niewiele na miano żołnierza zasługują. Oprócz tego poza turecką linią zgromadzą się południowi Albańczycy, którzy i obecnie nalegać nie przestają, aby spór jak najprędzej rozstrzygniętym został. Organizacja zaś tych ostatnich jest bardzo prosta. Za danem hasłem (słupy smolne), każdy zdolny do noszenia broni zabiera torbę z żywnością, przepasuje ładownicę, i ująwszy Martini, najpóźniej w godzinę domostwo swe opuszcza, dążąc na wskazany punkt zborny. Dzięki temu urządzeniu, pierwszego dnia może stanąć nad granicą 8.000 ludzi, drugiego dnia liczba ich wzrośnie do 20 tysięcy, trzeciego dosięgnie 28.000, i tak dalej, w tem sposób, że z końcem szóstego niemniej jak 50.000 skoncentrowanych być może.

Zapewne i rząd grecki jest przekonanym o swej stosunkowej słabości, ulega jednak opinii publicznej bardzo wzburzonej.

Wiadomym jest napad mieszkańców wyspy Mityleny na rybaków włoskich i wynikła ztąd korespondencja między poselstwem gabinetu rzymskiego a Portą, chcącą sprawę tę pozostawić rozpoznaniu właściwego sądu, działającego wobec delegowanego w tym celu konsula włoskiego z wyspy Chio, p. Pasqua. Zdawało się przeto, że wypadek ten za skończony uważać można było. Tymczasem p. Corti, nieczekając wcale wyroku, urzędownie zawiadomił Portę, że jeśli natychmiast nie złoży z urzędu Kemal bęja, mutessarifa (gubernatora) Mityleny, i nie uczyni zadosyć podanym przez ambasadę pretensjom, zerwie dyplomatyczne stosunki, i zażąda swych paszportów. Nota ta, jakkolwiek nie zastraszyła rządu ottomańskiego, stała się jednak pewnym powodem zadziwienia, i wznowiła podejrzenie, że i Włochy rzeczywiście szukają rozlicznych powodów, aby stan rzeczy w ciągłej niepewności utrzymywać, wszelkie porozumienia wikłać, i dojść tym lub owym sposobem do wywierauia przeważnego wpływu w Albanii, której stan z dniem każdym wątpliwszym się staje, tem więcej, że i Porta nie bardzo zręcznie, a mniej jeszcze szczerze z dzielnym tym ludem i jego przedstawicielami postępuje.

Wiecie już, że od niejakiego czasu bawi tu deputacja albańska, której główni przywódzcy Prink Bib Dodo i Hodo basza byli goszczeni przez byłego ministra wojny Husseina Huśni baszę, ich rodaka. Otóż po usunięcin tego ostatniego z ministerstwa, ofiarowano Prinkowi urząd dosyć wysoki w Małej Azji, zaś Hodo baszę zamierzono wysłać na wygnanie na jednę z wysp Archipelagu. Urząd dla Prinka, o który wcale się nie starał, chęć osiedlenia jego w Małej Azji równają się także wygnaniu, lubo grzecznością wschodnią zamaskowanego. I czyliż usunięcie dwóch patrjotów z widowni wypadków, potrafi zabić ducha Albańczyków i zmienić w czemkolwiek ich postanowienia? Zaliż nie mają broni i amunicji, brakujeż im odwagi? nie mówiąż otwarcie w swym kraju, że zagrabioną cząstkę ojczyzny odbiorą? nie stoiż na czele uzbrojonych milczący ale nieugięty Ali basza? nie wiedząż oni, iż w razie wojny Turcji z Grecją, Serbia zamierza przekroczyć granice swych posiadłości, i nieotrzymałaż Porta nowej noty serbskiej zwracającej jej uwagę na koncentrujące sie siły Albańczyków pod Komanową i Krassową?.. Porta wie bardzo dobrze, że na jedno hasło dane przez Ali baszę, cała Albania stanie pod bronią; wie że siły jej wojenne o wiele bardzo przewyższają greckie; zna doskonale, iż rządy Turków tam się sprzykrzyły, że kraj wzdycha do samorządu, jako szczep samodzielny, i nakoniec nie tajnem jej jest, iż rozjątrzywszy do ostateczności tę ludność, nie zdoła jej utrzymać w zawisłości, bo oprócz męztwa mieszkańców i ich patrjotyzmu, walczyćby przyszło z topografią kraju, stworzonego, że tak rzeknę, do prowadzenia szykanowej wojny partyzanckiej.

Zamiar przeto usunięcia Prinka i Hodo baszy nietylko nie jest skutecznym, lecz przeciwnie do najprzykrzejszych zawikłań być może powodem, a czy z takowych Włochy lub inne jakie mocarstwo skorzystać nie będą chciały, to przyszłość, której Turcy zrozumieć nie chcą, ostatecznie ich nauczy. Wysłanie zaś trzymanego tu od wielu miesięcy, znanego muftego Mehmeta effendi z Taszlidżi do Kossowy, nie przyniesie spodziewanych owoców, bo starzec ten, pomimo wszelkich zabiegów, obietnic i ofiarowanych mu pieniędzy, nietylko nie przestał być Albańczykiem, lecz co więcej, nosi w swych piersiach zawiść do tych, co go, mimo jego woli, blisko dwóch lat pod ciężkim dozorem trzymali. Zresztą ostatnie wiadomości nie są wcale uspakajające. Ruch w Prizrendzie, podany pierwiastkowo za jakąś burdę uliczną, przybrał charakter czysto powstańczy. Dziesięć tysięcy zbrojnych Albańczyków zajmuje miasto i jego okolice. Wali turecki sprowadzony do bezsilności, garnizon co w czasie zamętu użyć przeciw ludowi swej broni, na łasce jego się znajduje, a kolej żelazna z Uskubu do Mitrowicy, podług krążących pogłosek (linia telegraficzna w kilku miejscach przerwana) obsadzoną jest przez malkontentów.

Ankieta przemysłowa.

I znowu ankieta! Życzylibyśmy tylko, aby rezultat jej był nieco więcej dodatni jak obrady dotychczasowych ankiet — bo to co podnoszą jako zasługę ankiety zbożowej, t. j. u s t a n o w i e n i e g i e ł d y i b a n k u r o l n i c z e g o, to zakłady te wyszły z inicjatywy osób prywatnych, a korzyści ich są jeszcze bardzo problematycznej natury.

Lecz dlaczego niemamy sobie pogawędzić jak na teraz o przemyśle. Mamy przecież swobodę, możemy uchwalać co nam się podoba. Czy zaś uchwalone sprawy będą mogły być wykonane, o to się zwykle ankiety nie troszczą, pozostawiając to ślepemu losowi.

Nie psujmy jednak hnmoru inicjatorom, o których dobrych chęciach nikt nie wątpi i niebądźmy pesymistami, może przecież choć jedno wydobędziemy ziarnko do przyszłego posiewu.

Skład powyższej ankiety będzie wcale pokaźnym, bo będą do niej zaliczeni oprócz specjalistów, których wybór pozostawiony jest Wydziałowi kraj., zastępcy namiestnictwa, Wydziału kraj., trzech galicyjskich Izb handlowo-przemysłowych, obu muzeów przemysłowych, magistratu lwowskiego, Rady szkolnej krajowej, lwowskiej szkoły politechnicznej, komisji miejskiej opiekującej się miejską szkołą przemysłową we Lwowie, towarzystwa pedagogicznego, stowarzyszeń zajmujących się sprawami przemysłowemi (mianowicie Towarzystwa przemysłowego, Towarzystwa politechnicznego, Spójni i Gwiazdy), wreszcie kierownik warstatów kolei Karola Ludwika.

Złożona w ten sposób ankieta podzieli się na trzy sekcje, z których jedna miałaby się zająć rozbiorem stosunków prawnych, mianowicie reformą ustawy przemysłowej oraz reformą podatku zarobkowego i dochodowego, druga wzięłaby pod rozwagę środki ogólnego i fachowego kształcenia klas przemysłowych, a trzecia zbadałaby sprawy komercjalne, finansowe i kwestję asocjacji.

Dla każdej sekcji proponuje komitet szereg pytań wyczerpujących wytknięte im zadanie. I tak sekcja pierwsza miałaby najpierw zwrócić uwagę na interesa przemysłu rękodzielniczego w Galicji, które powinny znaleźć uwzględnienie w nowej ustawie przemysłowej, a powtóre na niedogodności, wypływające z obecnego postępowania organów skarbowych przy wymiarze podatku zarobkowego i dochodowego dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Druga sekcja miałaby zastanowić się nad zastosowaniem planu szkół ludowych do potrzeb klas rzemieślniczych. Mianowicie porusza kwestjonarz myśl przekształcenia szkół wydziałowych na takie zakłady, których plan nauk uwzględniłby praktyczne potrzeby rękodzielnictwa oraz takiego zreformowania planu naukowego w wydziałowych szkołach żeńskich, by nauka robót kobiecych udzielana była w szerszym niż dotąd zakresie w tym celu, ażeby rozszerzyć na nowe pola, ułatwić i popłatniejszem uczynić w naszym kraju zarobkowanie kobiet robotami ręcznemi lub nadać kobietom uzdolnienie na nauczycielki w szkołach ludowych z kierunkiem przemysłowym. W dalszych pytaniach dla sekcji drugiej ujęto kwestję urządzenia po większych miastach kursów stylistyki i rachunkowości kupieckiej oraz urządzenia publicznych i bezpłatnych kursów rysunków. Jedno pytanie traktuje o sposobie, w jaki należałoby urządzić szkolną naukę wieczorną i niedzielną dla młodzieży warstatowej, ażeby uzyskać jak najliczniejszą frekwencję dla tych kursów i podnieść jak najwięcej ich praktyczną użyteczność.

Sekcja trzecia otrzymać ma pytania następujące: 1) Czy byłoby pożądanem i w jaki sposób dałoby się zastosować praktycznie do poszczególnych fachów rękodzielniczych następujące postanowienie zasadnicze? Do samodzielnego wykonywania jakiegokolwiek rzemiosła wymagać należy niezbędnie pewnego stopnia fachowego uzdolnienia, mianowicie ogólnego i fachowego wykształcenia szkolnego, oraz pewnej liczby lat praktyki w warsztacie. Granice teoretycznego i praktycznego wykreślenia oznaczy polityczna władza krajowa dla poszczególnych rzemiosł na podstawie wniosków właściwych korporacyj rękodzielniczych, zbieranych i sformułowanych za pośrednictwem Izb handlowo-przemysłowych. 2) Czy terminowanie nie powinno być wyłącznie poświęcone nauce rzemiosła z wykluczeniem używania uczniów do posług osobistych, i jaką drogą dałaby się przeprowadzić ta zasada w zestawieniu do poszczególnych rzemiosł? 3) Czy nie powinny korporacje rękodzielnicze w interesie rozwoju rzemiosł w kraju ustanowić normę, iż każdy rzemieślnik musi umieć czytać, pisać i prowadzić rachunki, oraz posiadać najniezbędniejsze wiadomości ze stylistyki kupieckiej? 4) Czy dotrzymywanie terminów, dokładność i staranność roboty, wreszcie obliczanie cen dla publiczności według stałych przez korporację ułożonych norm, nie leży w interesie rozwoju rękodzielnictwa a tem samem nie powinno zostawać pod kontrolą korporacji? 5) Jak ma być zorganizowany kredyt rękodzielniczy? 6) Jakie strony ujemne posiada istniejący obecnie w Galicji sposób zaopatrywania się w materjał i jaką drogą możnaby złemu zaradzić? Jakie są warunki odbytu wyrobów rękodzielniczych w Galicji i jakie ulepszenia dałyby się w tej mierze zaprowadzić? 8) Które wyroby i w jakich warunkach mogłyby mieć widoki korzystnego zbytu poza granicami kraju?

Czwarta kategorja pytań, zastrzeżona pełnej ankiecie, ma na celu wskazanie, co dla podniesienia przemysłu krajowego rękodzielniczego uczynić mogą władze autonomiczne i rządowe a co pozostawić należy inicjatywie kół bezpośrednio w tej mierze interesowanych.

Załatwienie jednak przeważnej części tych pytań zawisło nie od nas, lecz od ustawodawstwa państwowego, na co też zwracamy powtórnie uwagę ankiety.

Wolne zgromadzenie robotników.

Wczoraj o godzinie 3 popołudnin, za inicjatywą pisemka robotniczego *Praca*, zgromadziło się w lokalnościach „Gwiazdy" przeszło 300 robotników w celu nchwalenia rezolncji co do powszechnego prawa głosowania i zmiany ustawy przemysłowej. Byli to przeważnie czeladnicy różnych rzemiosł, choć nie brakło między nimi także kilku majstrów, sympatyzujących z ruchem budzącym się między robotnikami. Policję reprezentował koncypista p. Zajączkowski w towarzystwie drngiego nrzędnika a kilkunastu ajentów policyjnych rozlokowało się w ważnych strategicznie punktach sali. Rezolucje, które rozdawano przy wejściu do sali, domagają się powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania dla wszystkich obywateli państwa bez względu na opłacane podatki i ponowienie żądań wyrażonych na zeszłorocznem zgromadzenin robotników, mianowicie: zupełnej wolności zarobkowania; zniesienia cechów; sądów polubownych dla rozsądzania spraw między pracodawcami a robotnikami; zaprowadzenia kas zapomogowych dla robotników z odrębną organizacją i izb rękodzielniczych w głównych ogniskach przemysłn w których robotnicy mają zapewnioną pewną ilość krzeseł; zaprowadzenia szkół przemysłowych i bezpłatnej w nich nauki, zamiany odnośnego paragrafu w kierunku, że złamanie umowy przez robotnika nie ma być karane w drodze karnej, tylko w cywilnej ma nastąpić odszkodowanie; unormowania godzin pracy na 10 dziennie; odpowiedzialności znpełnej pracodawcy za skaleczenie lub zabicie robotnika, jeżeli nie udowodni, że sam robotnik temu winien, lub zaszedł nieunikniony wypadek (vis major) i t. d.

Zgromadzenie zagaił kilku słowy p. Daniluk zecer, odpowiedzialny redaktor *Pracy* i zaproponował na przewodniczącego p. Strzeleckiego, złotnika, co zgromadzenie przez aklamację przyjęło. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Cichockiego (krawca) i Daniluka. Pierwszy przemawiał p. Udałowicz (stolarz) charakteryzując z zapałem i nie przebierając w wyrażeniach obecne położenie robotników, które zdefiniował jednem słowem „nędza." Ponieważ nie szczędził wycieczek przeciw kapitalistom, wyzyskiwaniu, odmawianiu robotnikom praw przyrodzonych i to w słowach ostrych, nieobwijanych w bawełnę parlamentaryzmu, wzywał go kilkakrotnie do porządku komisarz rządowy. Zanosiło się na rozwiązanie zgromadzenia, audytorjum bowiem wołaniem „prosimy mówić prawdę" domagało się, aby mowca rzecz swą kontynnował, ten jednak spostrzegłszy, na co się zanosi, zeszedł z trybuny nie dokończywszy mowy.

Po nim zabrał głos p. Ant. Mańkowski i w bardzo długiem przemówieniu, przerywanem kilkakrotnie przez komisarza rządowego i burzliwemi oznakami zadowolenia i uznania ze strony zgromadzonych, wyłuszczył o co rzecz w ogóle chodzi. Mowca główny nacisk położył na powszechnem głosowanin i argumentował, że wszyscy powinni mieć to prawo, ponieważ wszyscy opłacają pośrednio podatki, jako konsumenci, a najgłówniejszy podatek, to jest podatek krwi ponoszą tak samo, jak ludzie bogaci, posyłając zarówno z tamtymi synów swych na pole bitew. Następnie mowca zapytał: „Czyż włościanin płacący podatek i mający prawo głosowania jest tem samem mędrszy od swego komornika? — Przecież po większej części jeden i drugi czytać nie umie! — A czyż majstrowie posiadający kamienice, tem samem są mędrsi od swych czeladników, którzy na nich pracują?" (Frenetyczne oklaski i jednogłośne wołania: „Powiększej części są głupsi!"). Za obszerne byłoby nasze sprawozdanie, gdybyśmy chcieli podać dokładnie wszystkie argumenta mowcy co do ustawy przemysłowej, dosyć powiedzieć, że posługiwał się przeważnie przykładami, które, sądząc z oznak zadowolenia, musiały trafić do przekonania zgromadzonych.

Wielki efekt sprawił przemówieniem swem majster tokarski p. Antosiewicz, który skonstatował, że wszyscy mniejsi majstrowie, są tak samo robotnikami, jak i czeladnicy i że interes ich jest wspólny. „Jestem majstrem, a kto wie, czy nie będę znowu czeladnikiem, stanowimy wspólną rodzinę i interesa nasze są wspólne." P. Antosiewicz zachęcał w końcu zgromadzonych do przyjęcia rezolucji.

Przemawiali jeszcze pp. Koleżak (zecer), szewcy Kwaśnicki i Jaworski, nakoniec Cichocki krawiec. Przemówienia te odnosiły się do poszczególnych punktów ustawy przemysłowej i zarówno, jak poprzednie przyjęte były oklaskami. P. Jaworski postawił do rezolucyj następujący wniosek dodatkowy: „Wzywa się c. k. władze, ażeby uregulowały tak pracę w domach karnych, żeby nie tworzyła ona konknrencji, która wieln wolnych robotników pozbawia chleba i przyczynia się do upadku przemysłu wykonywanego przez wolnych robotników." Wniosek ten został przez aklamację przyjęty wraz ze wszystkiemi rezolucjami, przeciw którym nikt nie wystąpił z oppozycją.

Zgromadzenie to miało jedną cechę charakterystyczną, mianowicie, że przemawiali na niem sami robotnicy. Dowodzi to w każdym razie rozbudzenia dncha w klasie tak w społeczeństwie ważnej, i ze względu na to można przebaczyć niektóre nieprawidłowości parlamentarne, od których nawiasowo mówiąc, wiec ten nie był wolny.

Podczas zgromadzenia nadeszły następujące telegramy:

Kraków d. 30. b. m.: Duchem uczestniczymy waszemu zgromadzeniu. My również nważamy powszechne prawo wyborcze i reformy nstawy przemysłowej za jedyne środki, mogące podnieść nas jako obywateli i ludzi. Łączymy głos nasz z waszym. Nasze życzenia jednakie. Robotnicy Krakowa.

Drohobycz 30. b. m.: Robotnicy drohobyccy, jedni duchem z wami, przyłączają się do uchwał wolnego zgromadzenia lwowskich towarzyszy. Grono drohobyckich robotników.

Liberec 30. b. m. (Reichenberg w Czechach, główne miasto fabryczne w całej Anstrji). Koledzy z Liberca przyłączają się do waszych uchwał, bo powszechne wolne prawo wyborcze, jest koniecznem, by na przyszłość lepiej nam było i potępionej przez robotników kłótni narodowościowej koniec położyć. W imieniu kolegów, Hanisch.

Odczytanie tych telegramów przyjęto oklaskami i okrzykami: „niech żyją!"

Po zgromadzenin przyszedł na ręce przewodniczącego nastepnjący jeszczc telegram:

Drohobycz 30. b. m.: Serdeczne pozdrowienie zasyłamy od młodych robotników. Szczęść Boże. Sommer, Schwakowitz, Czupkiewicz, Kobryń.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 31. stycznia.

* **Termometr.** Wczoraj mieliśmy dzień prześliczny, popołudnin zdawało się, że nastąpi odwilż zupełna. Dziś znowu jest lekki przymrozek bo tylko — 3 stopni, a termometr podnosi się ciągle.

* **Teatr.** Jntro zamiast Meyerbera „Afrykanki", która to opera z przyczyny słabości p. Donati daną być nie może, przedstawioną będzie opera Verdiego „Ernani" z p. Ravertą w roli tytułowej. Jęstto jedna z najlepszych jego partyj.

* **Poseł Ludwik Skrzyński** zachorował śmiertelnie, jak nam doniesiono wczoraj z Wiednia telegraficznie, przyjął już ostatnie sakramenta i pozostaje bez nadziei życia.

* **Walne zgromadzenie Towarzystwa sztuk pięknych** nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletn. Czekano całą godzinę, poczem wiceprezes, dr. Rayski, w zastępstwie prezesa, hr. Leszka Borkowskiego, który jest słaby, naznaczył drugie walne zgromadzenie, które wedłng statutu odbędzie się za dwa tygodnie, tj. 13. lutego.

* **Z Towarzystwa łyżwiarzy.** Dnia 2. lutego b. r. odbędzie się, przy sprzyjającej pogodzie, na stawie Towarzystwa „na Szumanówce" festyn przy udziale dwóch kapel wojskowych z urozmaiconym programem. Mianowicie urządzony będzie wielki kotylion na lodzie, tudzież wyścigi z przeszkodami o nagrody Towarzystwa.

* **Polski bal w Wiedniu.** W dniu 27. b. m. nzyskała deputacja komitetu balowego, złożona z pp. hr. G. Dnnina Borkowskiego i dr. Szajnochy audjencję n cesarza. Cesarz przyrzekł uczynić zadość prośbie komitetu i zaszczycić bal swą obecnością. Bal polski odbędzie się dnia 10. lutego w salach Towarzystwa muzycznego. Już teraz wróży mu ogólna fama świetne powodzenie, — i jakżeby inaczej być mogło! Świetność, to tradycja balów polskich w naddunajskiej stolicy. Poważna liczba 25 gospodyń balu z najwyższych sfer i dobroczynny cel balu, są obok tradycji świetności czynnikiem, który powiększa dziś popyt za kartami uczestnictwa.

* **Po dziennikach warszawskich** kołacze się jeszcze sprawa rzekomej ofiary p. L. Grabowskiego na „Macierz polską". Zapewniają w nich, że p. Grabowski nie złożył wprawdzie 20.000 rubli w gotówce ale ma płacić odsetki. *Dziennik Pozn* donosząc o tem, interpeluje, co się stało z owemi milionami franków, ofiarowanemi Galicji przez ks. Lubomirskiego. Pół roku prawie npłynęło od owej ofiary, a nie widać jej ani śladu. Upraszamy Wydział krajowy, który w swoim czasie został zawiadomiony przez ofiarodawcę, aby raczył zaspokoić ciekawość pnbliczności co do owej sprawy.

* **Rady miejskie i sprawozdawcy.** Niezapomniany, jedyny w swoim rodzaju przykład mądrości i taktu, jaki dała swego czasu większość naszej Rady miejskiej, za inicjatywą profesora p. Jägermana, nie pozostał bez skutkn! Dowiadujemy się z *Sanu*, że Rada m. przemyska po dość długim bo sześciotygodniowym wypoczynku w dźwiganin brzemienia kłopotów, połączonych z zarządem miasta, a zatem po należytem odświeżeniu sił fizycznych i zapewne umysłowych, zebrała się dnia 27. b. m. na posiedzenie, przy udziale 21 radnych. Zaraz na początku posiedzenia uczynił radny tamtejszy p. Roller wniosek, by redakcję *Sanu* wezwać do ogłaszania „objektywnych" sprawozdań, albowiem reporter tego pisma wystawia pp. radnych na „spnbliczenie i bagatelizowanie". Jako motyw główny tego wnioskn podniósł p. Roller, że *San* ogłosił zaszły w budżecie miasta niedobór w kwocie 102.000 złr. W końcu powołał się wnioskodawca na uchwałę Rady miejskiej lwowskiej zapadłą na wniosek prof. Jaegermana, i żądał również, aby reporterowi *Sanu* tylko pod tym warunkiem wolno było oglądać oblicza pp. radnych w komplecie, jeżeli objektywnie będzie spisywać sprawy, bez zadnych wyroków, bo na to są władze." Wnioskodawca nie wie widocznie, że uchwała Rady lwowskiej niefortunny swój żywot, poczęty ku powszechnej wesołości całego kraju, zakończyła w dniach kilku. Rada spostrzegła się, co palnęła i sama obaliła uchwałę. Rada przemyska, co na jej chlubę podnieść należy, nie potrzebowała do zorjentowania się nawet i tyle czasu, co starsza jej siostrzyca i przodowniczka, bo przyjęła wniosek p. Rollera śmiechem i oburzeniem, a pośród ogólnej wrzawy za cudackim wnioskiem podniósł się tylko niejaki p. Naftal Dawid, i jeden „także profesor" p. Haralewicz, dyrektor szkół normalnych *ad honores!*

* **Z czeskiej besedy we Lwowie.** „Beseda czeska" istniejąca od roku 1866, w ubiegłych kilkn latach dla braku energii wydziału i małego udziału członków bardzo była podnpadła. Teraz jednak nanowo się ożywia. Dnia 19. grudnia odbyło się walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy wydział, w skład którego weszli następujący panowie: Bndina jako przewodniczący; Lang jako zastępca przewodniczącego. Do wydziału wybrani zostali: na członków pp. Banmgartner, Makowsky i Sobotecky, a na zastępców pp. Hamernik, Chocholouszek i Holy. Członków liczy Towarzystwo obecnie 50. W bibliotece znajduje się 350 tomów, oprócz tego posiada towarzystwo własny fortepian w cenie 250 zł. w gotówce zaś 120 zł. w. a. Członkowie się schodzą w restauracji piwiarni dobrostańskiej (gdzie i fortepian umieszczono) na wspólną zabawę.

Dnia 2. lntego b. r. nrządza „Czeska beseda" zabawę z tańcami w sali stowarzyszenia „Gwiazdy". Biletów można nabyć n skarbnika Towarzystwa, p. Antoniego Baumgartnera restanratora w piwiarni dobrostańskiej na ulicy Blacharskiej dla członków po 1 zł., dla panów poleconych przez członków po 2 zł. Damy mają wstęp wolny. Toalety wizytowe.

* **Pożar.** W nocy z 30. na 31. przed godziną 12. wybnchł ogień kominowy w domu pod l. 5 ul. Łyczakowska, który w porę przez straż pożarną przytłumiony został.

* **Uniwersytet Jagielloński** zyskuje wiele przez nadeszłe właśnie do Krakowa zatwierdzenie przez p. ministra oświecenia planów i wyznaczenie z ministerstwa skarbu fnduszów podobno 260 tysięcy złr. w. a.) na bndowę nowego Collegium juridicum, zamiast istniejącego obecnie w nlicy Grodzkiej. To collegium wraz z aulą stanie na pnstym dziś placu, po zbnrzonej dawno bursie zwanej jerozolimską.

* **Stanisław Chomętowski**, psychiatra, właściciel prywatnego zakładu dla obłąkanych w Warszawie, autor ślicznych artykułów z dziedziny medycznej i nauk przyrodniczych, umieszczanych w *Gazecie Lekarskiej*, *Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego*, *Wieku*, *Gazecie Polskiej* i *Tygodniku Illustrowanym*, umarł w tych dniach w Warszawie w 39 roku życia po dwuletniej słabości.

* **Wyścigi.** Z osławionej szybkości naszych parowozów, z której drwią pociągi knrsujące między New-Jersey a Trenton w Stanach Zjednoczonych, przebiegając milę anstrjacką w 3 minutach, pozwoliła sobie zadrwić w ubiegłym tygodniu zwykła galicyjska szkapa chłopska, wyzywając pociąg towarowy, spieszący ku Krakowowi na formalne wyścigi. Spacerującą na torze kolejowym pod Żurawicą chłopską „hetkę", najechał niespodzianie pociąg, będący w pełnym biegn. Maszynista, widocznie w chęci oszczędzenia jednego z poczciwej rasy siwków, zwolnił nieco pędu lokomotywy rywaliznjącej z szybkością lotu orłów i chyżością wiatrów (!?) i usiłował przeraźliwym świstem spłoszyć konia z toru. Ale daremnie: siwek okazał się nie tyle poczciwym ile zarozumiałym, albowiem pozwolił sobie biedz proste torem przed grubo zawstydzoną lokomotywą wydającą rozpaczliwe jęki. Wreszcie zrozpaczona dobywa wszelkich sił, aby salwować honor galicyjskich parowozów, i decyduje się nawet poświęcić życie śmiałego rywala: osiąga idealną chyżość, — ale daremny wysiłek. Siwek pędzi: z drogi lasy, góry, skały! — lotem ptaka przebiegł dworzec w Radymnie, następnie w Jarosławin i dopiero w skntek sygnałów telegraficznych wyprawionych do następnych stacyj, zdołano ująć dzielnego bieguna przy jednej z bndek strażniczych za Jarosławiem. O prawdziwości tego faktu świadczy raport złożony kierownikowi stacji przemyskiej. Prowadzący pociąg nsprawiedliwia „tą przeszkodą wcale nieznaczne spóźnienie."

* **Dla djetarjusza** wydalonego złożyli w admin. *Gaz. Nar.* pp. M. P. 1 zł. 50 ct., S. Z. i W. Z. 2 zł., z ul. Kościuszki 6 zł. 60 ct., panie J. Hordyńska z Rzeszowa 1 zł., Fil. Łochowska 1 zł., razem 12 złr. 10 ct., które wręczono dotyczącemu.

* **Wiadomości policyjne** z d. 29. i 30. bm.: Skradziono: Pani Ch. K. ze strychu l. 1 ul. Furmańska 3 koszule damskie i 2 prześcieradła. — Stróżowej A. K. z pomieszkania l. 3 ul. Żółkiewska 2 podnszki. — Pani L. B. z knchni l. 9 ulica Kleinowska srebrną łyżeczkę z monogramem F. H. Pani K. Z. z pomieszkania l. 6 Rnry srebrną łyżkę z monogramem C. Z. — Pani W. J. z kieszeni płaszcza w kościele OO. Bernardynów książkę do modlenia w oprawie czarnej skórkowej ze srebrnym krzyżykiem.

Straż pol. aresztowała K. S. przytrzymaną na kradzieży sklepowej. Franciszka J. po dokonanej kradzieży żelaznego łóżka z wystawy sklepowej l. 17 nl. Teatralna. Michała R. przydybanego na kradzieży koców ze sanek.

Złożono w policji 5 kaftaników dziecinnych, 2 koszule damskie, prześcieradło i poszewkę porzucone przez zbiegłego złodzieja, znalezioną kartkę zastawniczą na zastawioną cygarnicę i duży zwój drnków konskrypcyjnych.

* * *

— (%.) **Żółkiew** d. 27. stycznia. (*Wybory do Rady powiatowej z kuryj wiejskich.*) — Wybory do Rady powiatowej z kurji mniejszych posiadłości odbyły się dziś pod anspicjami c. k. starosty p. Józefa Geringera.

Do głosowania stanęło 165 głosujących. Wybrani zostali większością 21 głosów pp. Audruchów z Dzibułek, Bojko z Koszelewa, ks. Bryliński z Żółtaniec, Dmochowski z Nowego sioła, dr. Drzymalik z Żółkwi, ks. Folis rit. gr. proboszcz z Derewni, ks. Kalitowski rit. gr. proboszcz z Zameczka, Pasternak z Weryń, Pełech z Macoszyna, Sapruka z Dzibułek i ks. Tustanowski, kapelan rit. gr. z Pił. Partja narodowa, która kmieci przeważnie protegowała z wykluczeniem duchowieństwa rit. gr. poniosła, *ut nomina docent*, klęskę zupełną, dzięki apatji obywatelstwa naszego, które do ostatniej chwili, jak senatorowie na forum Romanum przy napadsie Galów, posągową zachowało postawę z wyjątkiem pp. młodego hr. Tarnowskiego z Turynki, Leopolda Langa ze Zgody i Dąbrowskiego z Glińska. Ci osobiście przybyli na miejsce wyboru i bezskuteczną wprawdzie, lecz w każdym razie chwalebną rozwinęli czynność, by choć w części osłabić zwycięztwo partji przeciwnej. Namiętności polityczne w obu obu obozach do możliwych granic posunięte, utrzymała na wodzy jedynie zimna krew i podziwienia godny takt p. starosty, który jednem spojrzeniem, jednem ręki skinieniem potrafił sprowadzić zacietrzewionych na tory dyskusji, prawem wytyczone. Największe oburzenie między wyborcami wywołało nieparlamentarne wcale odezwanie się Bojka Wasyla, rolnika z Koszelewa, przez świętojurców perłą nazwanego, rozprawiającego na temat o złodziejstwie i oszustwie, lecz i tu takt p. starosty zapobiegł scenom, które, mimo najeżonych bagnetów c. k. żandarmerji, byłyby doprowadziły do argnmentów *ad hominem*. Hetmańska Turynka, która przez czas niejaki więziła w swym zamku carów Szujskich, Glińsko, Skwarzawa nowa i stara i wiele innych gmin stanowiły czoło partji narodowej, starając się osłabić zabiegi przeciwników.

Pozostają jeszcze wybory z kuryj miejskich i większych posiadłości, które mają wybrać 14 członków. Klęska poniesiona w wyborach z posiadłości mniejszych, powinna wyborców odnośnych obudzić z potępienia godnej ospałości i zgromadzić ich w sbitej falandze na miejsce wyboru, inaczej żółkiewska Rada powiatowa dostanie się pod berło ks. Brylińskiego *et tutti quanti*. A zatem *caveant consules.*

— **Przemyśl** 20. b. m. (*Koncert.*) Odbył się u nas koncert, który śmiało policzyć możemy do najświetniejszych, jakie Towarzystwo muzyczne nasze kiedykolwiek urządzało. Wystąpiły na estradzie osoby przeważnie miejscowe jako też i wielonczelista p. Krotochwila, ze Stanisławowa. Chóry i tercet damski ze solem, wykonane były prawie bez zarzutu. Solo sopranowe panny Gab. wywołało burzę oklasków, co też słusznie się należało solistce za tak wzorowe wykonanie. Trio Żeleńskiego trudne do zrozumienia wykonali pani Sien. i pp. Dietz i Krotochwila wcale poprawnie i ze zrozumieniem rzeczy. Słyszeliśmy również piękny Septet Beethowena, lecz koroną koncertu były sola wiolonczelowe wykonane z całym artyzmem. Pan Krotochwila dowiódł, że jest panem instrumentu i że głęboko rozumie i pojmuje to, co gra. Okazał przytem znacznie wyrobioną technikę jakoteż śpiewność i pełność tonu. Artystycznej grze jego wybornie towarzyszył na fortepianie dr. Skór. Jak sympatycznie przyjęła publiczność grę jego i jego osobę, mógł się przekonać z frenetycznych oklasków, które go po kilkakrotnie wywoływały na estradę. — Pani Sien. odegrała na fortepianie wcale biegle koncert Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, co zakończyło program koncertu. Musimy tu również podnieść niemałe zasługi dyrektora Towarzystwa pana Dietza, który staraniem swojem wprowadza na estradę utwory pierwszych mistrzów, czem nadał muzyce kierunek poważniejszy.

— **Sprawozdanie** zarządu z czynności Towarzystwa biblioteki Polskiej w Rumunii za upłyniony 15 rok istnienia swego t. j. za rok 1880.

Walne zgromadzenie oddając nam w styczniu 1880 roku zarząd biblioteki, tej jedynej w Rumunii instytucji polskiej, przedewszystkiem poruczyło pieczy naszej sprawę utworzyć się mającej szkoły polskiej w Jassach. Wielce przyczynił się do rozwiązania tego zadania czcigodny opiekun nasz, J. I. Kraszewski polecając szkółkę publicznie w piśmie wydrukowanem w *Dzienniku Poznańskim* z dnia 15. stycznia t. r.

Oparci na takiej powadze mogliśmy śmiało rozrzucić odezwy po kraju, a choć skutek ich niezupełnie odpowiedział naszym nadziejom, mimo to wielki uczyniliśmy krok naprzód, raz przez zainteresowanie szerszej publiczności a tem samem zwiększenie funduszu żelaznego o całe 1751 franków oprócz tego wielu obywateli kraju ofiarowało do książnicy naszej bogate dary a wiele redakcyj swe czasopisma. I tak pp Giller 96, Gebethner i Wolff 74, Heinrich 120, Czepielowski 70, Małecki 57, Kraszewski 28, Miocki 35, Janikowski 13, Orzeszkowa 5, Ciecierski 15, Sennewald 11, Miłkowski 4, Redakcja *Kroniki rodzinnej* 23. Karłowicz 18, drukarnia ludowa 18, zakupiono 17 dzieł.

Książnica wzrosła w ubiegłym roku o 400 i zawiera obecnie razem 1900 dzieł w 2815 tomach nie licząc duplikatów.

Z czasopism odbieraliśmy bezpłatnie *Gazetę Warszawską, Kronikę rodzinną, Nowe mody paryskie, Niwę, Strażnicę* i *Sztandar polski, Dziennik dla wszystkich, Nowiny, Czasopismo lekarskie lwowskie, Pracę, Spójnię* za pół ceny, *Tygodniki illustrowany i powszechny, Biesiadę, Kłosy, Przyrodę i przemysł, Wędrowca.*

Ze składek wpłynęło do funduszu szkółki za pośrednictwem p. Wagi z Paszkan franków 97·65, p. Bartkiewicz z Paszkan fr. 17·50, z obchodu 29. listopada w Jassach fr. 227·70, p. J. B. C. z Kazania 23·25, dr K. J. z Litwy fr. 37·50, panna Konstancja S. z Litwy fr. 30, p. Barański z Liten 18·70, Litwini P. fr. 85·80, pani Zofia D. z Litwy 130 fr., ks. Wł. Dimmel z Dubiecka fr. 24, redakcja *Sanu* w Przemyślu fr. 38·30, Pyszyński fr. 10, p. Czepielowski kalendarze 11 fr., p. A. Ciborowski w Paryżu 10 fr., p. Turek 11 fr. p. Emil Byk ze Lwowa 20 fr. p. Karol Paszkiewicz z Roman 21 fr., p. Turliński z Jass 15 fr., p. Karol Laczyński z Koncezest 50 fr., ks. Faliński z Botuszan 10 r. p. Arndt fr. 5·80, p. Grimm fr. 9·50, p. Zfassf fr. 25, p. Zofia fr. 1·35, p. St. C. z Podlesia 40·50.

Do grona opiekunów: J. I. Kraszewskiego, Z. Miłkowskiego, A. Gillera, K. Brzozowskiego J. K. Żupańskiego, F. Kopernickiego, W. A. Maciejowskiego, przyjęli opiekuństwo Pani E. Orzeszkowa i profesor Małecki. Towarzystwo liczy obecnie członków czynnych 63.

Stan funduszu żelaznego na szkółkę.

Z końcem 1879 r. wynosił frank.	4260·—
Ze składek na szkółkę wpłynęło j. w.	970·50
Zarząd Biblioteki ze swych dochodów złożył	262·30
Odsetki od funduszu	519·—
Fundusz żelazny na szkółkę polską wynosi z końcem r. 1880. frnk.	6011·80

Dochód Biblioteki polskiej w r. 1880.

Pozostało z r. 1879.	franków 71·70
od członków wkładki	„ 820·30
Nadzwyczajne, za katalogi, odsetki etc.	„ 21·45
Datki na szkółkę	„ 970·70
Razem	„ 1883·90

Rozchód:

Kupno książek i czasopism	franków 107·55
Oprawa, książek	„ 246·75
Lokal, opał, światło etc.	„ 155·35
Transport i korespondencja	„ 120·45
Na szafę do biblioteki	„ 21·—
Do funduszu na szkółkę złożono	„ 970·50
Zarząd złożył do fund. szkółki	„ 262·30
Razem	„ 1883·90

W roku 1879. jako w 50-letnią rocznicę literackiej pracy naszego Czcigodnego Opiekuna I. J. Kraszewskiego, założona „Bratnia Pomoc imienia J. I. Kraszewskiego, rozwija się pomyślnie.

Stan funduszu Brotniej Pomocy.

Dochód:

Pozostało z roku 1879.	franków 217·50
od członków złożono	„ 254·70
Razem	„ 472·20

Rozchód:

Dano zapomogę 11 rodakom	franków 92·—
Zakupno książki kasowej	„ 3·—
Razem	„ 95·—
Pozostaje	„ 377·20
t. j. wypożyczono bez procentu 3 rodakom	„ 175·—
w gotówce	„ 202·20

Dziękując wszystkim za tak życzliwe poparcie instytucyi narodowej, która na obczyźnie służy rozpierzchłym za punkt zborny i ognisko, prosimy ludzi dobrej woli w kraju, aby nas i nadal wspierali radą i uczynkiem szczególnie w urządzeniu szkółki polskiej, aby co najrychlej zapobiedz wynarodowieniu dziatwy polskiej. Do dopięcia tego celu, jesteśmy zaledwie w połowie drogi

Członków zaś Biblioteki wzywamy, aby mieli na względzie przedewszystkiem dobro publiczne, aby postępowali zgodnie, solidarnie z hasłem „Nie zginęła“.

Zarząd Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii

Sekretarz *A. Królikowski*, Prezes *Ks. B. Chwała.*

Członkowie

Dr. Lippe, A. Grimm, Turliński, Mirklaszewski, Gąsiorowski.

Jasy, dnia 10. stycznia 1881.

— **Mariette.** Wielką stratę poniosła nauka przez śmierć Marietta, słynnego badacza starożytności, który wraz z Champolionem stworzyli naukę zwaną egyptologię. Franciszek Mariette urodził się w Boulogne sur Mer, i tam pierwsze pobierał nauki. Od lat najmłodszych poświęcał się studjom archeologicznym. Później podjął niezmordowaną pracę około badania starożytności egipskich. Kopał na miejscu, gdzie leżało starożytne Memfis, — i bardzo szczęśliwie. Pod jego kierownictwem odkopano Serapeum (świątynię Serapisa) słynną mumię kobiecą (królowej Amenotep) kolosalnego sfinksa i inne zabytki. Najważniejszem było odkrycie stołu z hieroglifami Monetona,. Po powrocie do Paryża został kustoszem egipskiego muzeum w Luwrze, powrócił jednak wkrótce do swej nowej ojczyzny, gdzie Said basza kreował dla niego posadę inspektora i konserwatora monumentów. Jedną z największych zasług zmarłego jest założenie muzeum w Bulag, o którem powiedział Renan, że jest największym instytutem naukowym XIX wieku. Mariette był także komandorem legii honorowej. Pogrzeb Marietta w Kairze był olbrzymią manifestacją na cześć tego męża nauki. Jako następcę zmarłego wymieniają uczonego Maspero profesora w „College de France“.

— **Halfa**, roślina pokrywająca niezmierzone obszary małej Sahary, używana do niedawna przez krajowców na plecionki, posiada własności, nadające jej pierwszorzędne niemal stanowisko w dziedzinie handlu i przemysłu, a to dla wielkiej gibkości i podajności jej tkanki, tudzież i z tego względu, że roślina ta nie wymaga wcale troskliwej, a tem mniej sztucznej uprawy. Przedewszystkiem da się użyć do fabrykacji papieru. Własność tę odkryto przed niespełna 12 laty, a już w Algierze powstały i ciągle nowe powstają koleje, jedynie dla przewozu tej rośliny z głębi małej Sahary, zkąd sprowadzają ją obecnie do Francji, Anglii a nawet Ameryki. Uczony podróżnik Gerhard Rohlfs, w dziele „Przyczynki do odkryć w Afryce, Kassel 1881.“, mniema, że opłaciłoby się założenie fabryk papieru na miejscu w północnej Afryce.

— **Arcybiskupstwo wiedeńskie.** W obecnej chwili, gdy przez śmierć Kardynała Kutschkera, opróżnioną została wiedeńska stolica arcybiskupia, nie od rzeczy będzie przypomnieć historję tego arcybiskupstwa. Po bezowocnych usiłowaniach wielu władców Austrji udało się cesarzowi Fryderykowi III. pozyskać pozwolenie od papieża Pawła II. na urządzenie biskupstwa w Wiedniu. Papieskie *breve* wydane zostało 17. sierpnia 1480 r. Pierwszym biskupem wiedeńskim był Leon Spaner. Umarł on już w piątym roku swego urzędowania, a przez czas zasiadania na tronie biskupim, starał się „rozprzestrzeniać pobożność i wytępiać zbrodnie.“ Pod Karolem VI wiedeńska katedra podniesioną została do znaczenia metropolii, a hr. Zygmunt Kolloniez mianowany został pierwszym arcybiskupem. Dobroczynny był to człowiek, a cały majątek zapisał na biednych m. Wiednia. Piękny marmurowy pomnik pierwszego arcybiskupa z jego popiersiem dłuta słynnego Rafaela Donnera znajduje się w kościele św. Szczepana. Następujący jest napis na nagrobku: „Zygmunt był bogatym dla biednych, ubogim dla siebie samego.“ Następcą jego był hrabia Trautsohn jeden z najbardziej uczonych ludzi swojego ciała, po nim nastąpił hr. Krzysztof, Antoni Migazzi, który zasiadał lat 46 na stolicy biskupiej, zarządzał kościołem pod czterema cesarzami i przebył Józefińską epokę. Józef II bardzo szanował arcybiskupa, choć tenże występował często ze zdaniami wręcz przeciwnemi, niż cesarz. Migazzi umarł w r. 1803 licząc lat 89. Popierał on wszelkiemi siłami budowę kościołów i był wielkim znawcą architektury. Godność arcybiskupią objął po nim hr. Zygmunt Hohenwarth nauczyciel Franciszka I, i piastował ją przez lat 17, chociaż obejmując ją liczył już lat 74. On to wyświęcił arcyksięcia Rudolfa na księdza, a później konsekrował go na biskupa. Po śmierci hr. Hohenwartha, stolica biskupia wakowała przez dwa lata i dopiero w r. 1822 zasiadł na niej hr. Firmian, jako książę-arcybiskup. Wyświęcil on 296 księży i udzielił bierzmowania 46.000 dzieciom. Następcą jego był Wincenty, Edward Milde urodzony w Bernie r. 1777. Był on synem mieszczańskim, a wyniesienie go na stolicę arcybiskupią, którą dotychczas szlachta i arystokracja dzierżyła, uważanem było za coś nadzwyczajnego. Ostatni dwaj arcybiskupi, kardynałowie Rauscher i Kutschker należą do ostatnich czasów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szesnaste walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci odbieralni — ale i prezesowie Oddziałów, jak delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 24. i następnych lutego b. r. we Lwowie.

Program tegoż walnego zgromadzenia ustanawia się następujący:

A) Dnia pierwszego t. j. 24. lutego przed południem: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1880. 2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież obrotu ich funduszów za tenże rok 1880. 3. Sprawa podatku gruntowego. 4. Stosunki produkcji rolnej i zwierzęcej wobec ustawy o zamknięciu granicy i zmian zaszłych w polityce handlowej (przyczem sprawa wypasu owiec w gorzelniach w zastępstwie bydła rogatego, tudzież wniosek Oddziału stanisławowskiego o zaprowadzenie targów bydła zarodowego).

Po południu: 5. Poufne posiedzenie delegatów w sprawach Towarzystwa (sprawa Oddziałów nieczynnych, budżet, wybory).

B) Dni następnych: 6. Sprawa ubezpieczenia bydła. 7. Sprawa kongresu rolniczego i statutu dla komitetu wykonawczego tegoż kongresu. 8 Sprawa spółek rolniczych. 9. Sprawa dalszego wydawnictwa *Rolnika*. 10. Wybór czterech członków komitetu na lat cztery. — w miejsce ustępujących z turnusu pp: Józefa Nowosieleckiego, dr. Tadeusza Skałkowskiego, Henryka Strzeleckiego i dr. Józefa Wereszczyńskiego. 11. Podniesienie przemysłu fabrycznego (wniosek przewodniczącego Oddziału stanisławowskiego). 12. Sprawa melioracji. 13 Sprawa podniesienia chowu koni — i wniosek Oddziału przemyślańskiego co do urządzenia subwencjonowanych stacyj ogierów. 14. Sprawozdanie komisji rachunkowej: *a*) co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły 1880; *b*) co do budżetu na rok 1881. 15. Sprawa Banku włościańskiego. 16. Sprawa zjednoczenia kalendarzy Juliańskiego i Gregorjańskiego. 17. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. 18. Wnioski Oddziałów i członków.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne, dla korzystania z przyznanych przez koleje zniżonych cen jazdy — prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu t. j miejsca zamieszkania i poczty ostatniej — względnie też i linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej — dnia 24. lutego b. r. rozpocznie się o godzinie 11. z rana w wielkiej sali ratuszowej. Z komitetu.

Naturalna pstrągarnia. W Starzyskach koło Szkła, majętności p. E. Weissmanna, marszałka Rady powiatowej w Gródku, są dwa potoki zwane Na Rykach i Dźwinaczka, w których żyją rodzime pstrągi, dochodzące znamienitej wielkości i wagi. Źródłowiska obu tych potoków najdują się na terytorjum Starzysk i służą pstrągom za tarliska. Z tej okoliczności skorzystał p. E. Weissmann, kazał borem na obu potokach, o kilkadziesiąt kroków od źródeł, urządzić stawki opatrzone szluzami. Na Rykach dwa a na Dźwinaczce jeden, a gdy pstrągi podeszły w grudniu otwartemi szluzami na tarło ku źródłom, zamknięto szluzy i odcięto pstrągom odwrót w dół potoku. Tak powstała naturalna pstrągarnia. Pstrągi w stawkach ujęte darzą się wybornie, trą się przy źródłach, wracają po tarle do stawków, Na Rykach do drugiego, podczas gdy narybek zostaje w pierwszym i tu się chowa.

Podobnych potoków pstrągowych, jak Na Rykach i Dźwinaczka w Starzyskach, albo Paraszka koło Szkła, jest na tysiące wzdłuż północnych stoków Karpat, byłoby więc do życzenia, aby ich właściciele za przykładem p. Weissmanna pourządzali na nich podobne naturalne pstrągarni. A zaiste sposób to zarówno prosty jak tani, zaś pożytek wielki, więc tylko korzystać Borego daru!

Na wzór pstągarń można by na górskich potokach, zawierających lipienia, pourządzać także naturalne lipieniarnie.

Pstrąg i lipień są rybami szlachetnemi, jak łosoś, smacznemi do jedzenia i popłatnemi w handlu Można je jeść świeże lub marynowane, a co zbędzie z własnej potrzeby, łatwo korzystnie spieniężyć. Szczególnie zyskownemi byłyby pstrągarnie i lipieniarnie w pobliżu miast i zdrojowisk kąpielowych, bo tu łakną przysmaku rybiego. dla odmiany w pożywaniu lichej przeważnie wołowiny lub innego mięsa. Zresztą prócz samych ryb można by ich zaległą ikrę zbywać do zakładów rybnych w kraju lub za granicą i mieć co najmniej po 2 zł. od każdego ikrzaka.

Dr. *M. Nowicki.*

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Na posiedzeniu komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów z d 29. bm. toczyła się rozprawa nad pozycją „sól.“ P. Suess (słynny geolog) przestrzegał, aby w pobliżu wtargnięcia wody w Wieliczce wierceń nie próbowano. P. Schaup wniósł, aby wiercenia w tych miejscach przedsiębrano tylko po dalszem zbadaniu przez geologów i górników. Wniosek ten przyjęto.

P. Hausner wniósł, aby nadal nie dawano Moskwie soli po cenach, mało co wyższych od kosztów produkcji. Po odpowiedzi komisarza rządowego, Walacha, wniosek ten odrzucono.

Sprawozdawca wniósł, aby ponowiono zeszłoroczną rezolucję względem wyrabiania soli dla bydła. Komisarz rządowy oświadczył, że dotychczas nie zdołano wymyśleć taniego sposobu wyrabiania takiej soli dla bydła, której by ludzie używać nie mogli. Mimo to wniosek sprawozdawcy został przyjęty.

* * *

Wiek otrzymał taki telegram:

„Wilno d. 29. stycznia. Dziś o godzinie 8mej zrana, Rada miejska doręczyła jenerałgubernatorowi Albedyńskiemu dyplom na honorowego obywatela miasta Wilna. Rozrzewniony dziękował pełnemi serdeczności słowami. Pożegnanie zakończył: „Miejcie mnie panowie za swego.“

* * *

Konstantynopol d. 30. stycznia. Nowikow otrzymał instrukcje, wybadać Portę, czy ustępstwa, mające się Grecji uczynić, przewyższają koncesje zawarte w nocie z d. 3. października z. r. Inni ambasadorowie oczekują podobnych instrukcyj. Granville żąda w swojej depeszy kopii noty mapy dołączonej do noty z d. 3. października z. r., gdyż jedyny egzemplarz tej mapy wręczono hr. Hatzfeldowi. Sądzą, że Porta przed otrzymaniem odpowiedzi na swój okólnik z d. 14. z. m. nie wystąpi z żadną inną notą do mocarstw.

Petersburg d. 31. stycznia. „Journal de St. Petersburg“ powiada: Cel ostatniej wyprawy do Azji środkowej jak najświetniej został osiągnięty. Postanowienia co do dalszego wyzyskania zwycięztwa zawisły od oczekiwanych informacyj Skobelewa. Dotychczasowe postępowanie miało za wyłączny cel ubezpieczenie granicy w interesie handlu i cywilizacji. Dalsze zaś zachowanie się Moskwy wobec Turkmenów zależeć będzie od rozważenia korzyści i ciężarów, jakie prowadzenie wojny przynieść lub pociągnąć może. Według doniesienia Skobelewa, straty Moskali wynoszą w d. 24. b. m. 32 oficerów i 360 szeregowych w poległych, rannych lub kontuzjonowanych. „Agence russe“ zaprzecza ponownie, jakoby ambasador angielski miał zapytywać, gdzie Moskwa po pokonaniu Teke-Turkmenów zamyśla swoje granice w Azji centralnej ustanowić; że zaś wyprawa w celu ubezpieczenia moskiewskiej drogi karawanowej do Chiwy podjętą została, jest więc wszelka obca ingerencja niemożliwą.

Zdaniem „Agence Russe“, rokowania ambasadorów w Konstantynopolu lubo są prowadzone odrębnie, nie uwłaczają jednak wcale koncertowi europejskiemu. „Agence russe“ donosi wreszcie, że w komitecie ministrów toczą się narady nad projektem reform dla Polski, który Albedyński przedłożył.

Poznań 31. b. m. Lingwista ksiądz Franciszek Ksawery Malinowski umarł wczoraj; pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Londyn d. 31. b. m. Tomasz Cartyle ciężko zachorował. W Cork uprzątnęła wczoraj policja odezwy Fenian z podpisem: Irlandzki narodowy dyrekterjat. Daily News dowiaduje się, że rząd przyjął w zasadzie zamknięcie rozpraw i że przedłoży Izbie ostateczne propozycje, skoro nastanie kryzys.

Budapeszt d. 31 stycznia. Deputacje regnikolarne Węgier i Kroacji zgodziły się na pomnożenie członków kroackich z 34 na 40, w Izbie wyższej z dwóch na trzech.

Capstadt d. 31 stycznia. Statek przewozowy „Crocodili“ przybył tu d. 30 stycznia z posiłkami wojskowemi.

Wiedeń d. 31. stycznia. Zpęd wołów galicyjskich 722, ogółem 3229. Ceny za galicyjskie 49 do 53, prima 54 złr. 50 ct. do 55 złr. Targ ospały.

Krzysztofowicz i Sp.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś, w poniedziałek dnia 31. stycznia 1881.

Po raz drugi:

Fałszywe blaski

Komedja w 1 akcie Zofii Mellerowej.

Po raz drugi:

Potęga modlitwy

dramat w 1 akcie Karola Grobera.

Po raz drugi:

Arlekin

Fantazja-dramat w 1 akcie A. Urbańskiego.

Mąż od biedy

Komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Początek o godzinie 7. wieczór.

We wtorek dnia 1. lutego 1881.

ERNANI

Opera w 4 aktach z muzyką Józefa Verdi'ego.

Lwów, z Izby handlowej, 31. stycznia

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	278	281 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171	174 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	298 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 50	99 40
„ „ „ 4 „ „	91 85	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	98 50	99 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 70	103 60
Listy hipoteczne 5%, wylosowalne z 10% premią	98 75	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 25	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 64	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 75	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 31. Stycznia 1881.

godzina 2 minut 18 popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred. ak.	260.—
Anglo-austr.	127.—	Unionsbank	117.—
Kolej Kar. Lud.	279 —	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	102 50	Kolej Alföld.	159 —
Kolej Elżbiety	203.75	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	148 —	Wied. Comunal.	117.—
Węg. obl. p. w zł.	86 25	Galic. indemniz.	98.50
Węg. kolej.sach.	157 —	Kolej siedmiog.	107.20
Renta węg. 6%	109 32	Losy tureckie	22.—
Bankverein	118.—	Ros. rubel pap	1 23½
Losy węgier.	107 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 31. stycznia.

godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	283.25	Anglo-austrjac.	127.50
Kolei Kar. Lud.		Kolej Połudn.	1 3 -
Unionsbank	117 40	Napoleondor	9 37
Rosyj. banknoty	1 23½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 29. stycznia.

godzina 5 minut 45 po południu.

Rosyjs. bank.	212 65	Akcje kredyt.	502 50
Lombardy	178.50	Galicyjskie	119.75
Kolei Rumuń.	55 75	Austr. bankn.	172 30

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 —	99 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 31. stycznia 1880.

Wiedeń 29. stycznia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc	72 65	72 80
„ „ w srebrze 5 „	73 90	74 05
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 60	131
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 75	171 75
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	146 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 30	109 45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	125 25	125 75
Węgierska poż. po 100 złr.	107 25	107 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
-o-austr. po 200 i 120 zł.	127 40	127 70
-ncred. Act. Ges. 200 zł.	239 50	240 50
-ad kredytowy dla handlu -rzemysłu	283 10	283 30
-ad kred. węgier. 200 złr.	260 —	260 50
-arz. eskont. niższo-austr. -o 500 złr.	800	810
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	822 —	824 —
Unionsbank po 100 złr.	116 25	116 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	133 50	134 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	127 50	127 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	85 65	86 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	157 25	157 75
Elżbiety „ 200 „ „	201 50	202 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2480 —	2485
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	180 —	180 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	278 75	279 25
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	16 50	17 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 25	173 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	189 —	189 50
„ l. B. „ 200 „	236 50	237 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 25	164 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	146 75	147 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	277 50	277 75
Südbahn po 200 zł. sr.	103 —	103 50
Tramway wied. po 170 zł.	210 —	210 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	147 50	148 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 50	148 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	156 25	156 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	116 75	117 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 75	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 25	93 25
„ „ „ 5 „ „	98 50	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 35
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	103 —	103 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	89 25	89 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	91 —	91 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	97 —	97 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 40	98 90
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w.a.	102 25	102 75
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	101 70	102 —
„ III. em. 1871 300	101 50	102 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 —	92 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 50	98
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 25	91 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	88 90	89 30
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	97 25	97 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 90	96 10
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	83 75	84 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 25	178 75
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 50
Insbruckie prem. poż.	24	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 25	19 75
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 —	41
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	33 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 50	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 —	58 20
Frankfurt 100 mark	58 —	58 20
Hamburg 100 mark	58 —	58 25
Londyn 100 fnt. szterl.	118 65	118 80
Paryż 100 franków	46 80	46 85

Z powodu oddania dzierżawy w kwietniu 1881 poszukuję odpowiedniej posady zarządcy lub samodzielnego ekonoma albo kasjera. Na żądanie złożę odpowiednią kaucję, lub też wziąłbym w dzierżawę folwark mały do 150 morgów pod przystępnemi warunkami. Na łaskawe zgłoszenia się franco odpowiem lub na wezwanie osobiście przedstawię się. Adres: S. T. poczta Wojniłów. 1478 2—3

Poszukuje się nauczyciela domowego na prowincję, mogącego się wykazać, iż posiada gruntowną grę na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje J. Poliński, Biuro wywiadowcze we Lwowie. 1893 2—3

Kalafiory, o dużych, piękn. różach od 40—60 ct. Kuropatwy, Kwiczoły, Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle, Groszek w parze suszony, poleca Karol Klimowicz, HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie. 1492 1—10

Dostawa nabiału. Poszukuje się dostawcy nabiału mogącego się podjąć do codziennej dostawy koleją pewnej ilości świeżego mleka niezbieranego. Reflektujący na powyższe propozycję raczą dla bliższego porozumienia się nadesłać adresy swoje na ręce Administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. L. K. G. Nr. 5. 1567 1—2

Mam zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachcie i P. T. Szanownej Publiczności, że z dniem 1go lutego 1881 obejmuję Kuchnię w hotelu Europejskim we Lwowie. Staraniem mojem będzie dawać pożywne, zdrowe, świeże i z wszelką elegancją. Zamówienia na objady, bale i wieczorki przyjmuję. Polecam się łaskawym względom Jan Kudewicz. 1571 1—2

Do wydzierżawienia od 24. albo nawet od 1. marca 1881 roku, Folwark Kadłubiska w powiecie buczackim położony, mili od Jazłowca, przy drodze murowanej, Trybucko Buczackiej; zawiera pola ornego, około 460 morgów, sianożęci, dwadziescia kilka morgów, karczma przy drodze murowanej. Chęć mający zadzierżawić ten folwark, raczą zgłosić się osobiście do Wielmożnego barona Heydla w Beremianach koło Jazłowca. 1542 (1—2)

Do sprzedania kamienica trzypiętrowa, z dwoma frontami w śródmieściu we Lwowie, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej“. 1—5

Tutki cygaretowe z najlepszego francuskiego papieru, wyrobione z Paryża sprowadzonego, wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka Wincentego Ptaszyńskiego, przedtem E. Ptaszyńskiego, Lwów, Rynek, liczba 25, Iszo piętro. Cena tutek: 1000 sztuk z kartonami Nr. 1, 2, 3 po zł. 1.20. Każdy następny numer o 10 ct. wyżej; tutki z etykietami o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej. Przy końcu proszę o względy Szanownej Publiczności.

Ogłoszenie. Administracja Fundacji hr. Skarbka przedaje w rewirze Oparskim (powiat Drohobycz) 377 dębów materjałowych. Oferty pisemne w wadjum 400 złr. wniesione być mają do dnia 10. lutego b. r. do administracji centralnej we Lwowie. — Bliższe warunki przejrzeć można w centralnej administracji lub w leśnictwie w Oparach. 1555 1—2

Najnowsze tańce
wydane nakładem
Karola Wilda
we Lwowie,
ulica Akademicka, l. 3,

R. Rakowiecki op. 7. „En carriere“ Galop zł. –.50
— op. 8. „Fantasmagorie“ Walce zł. 1.—
— op. 9. **„Dawne czasy.“** Mazury. zł. —.64
[razem op. 7—9 w jednym zesz. zł. 1.80
B. Geistlenerowa op. 40. „Les consultations“ Walce zł. –.90
J. Hopf op. 157. „Modebilder“ Walec zł. —.90
W. Madurowicz op. 82, „Krakowiacy i Górale“ Kadryle (nowe wydanie) zł. —.72

Najnowsze kompozycje: Straussa, Tymolskiego, Fausta; Tańce i Potpouri z oper: Boccacio, Książątko, Kadet okrętowy, Dzwony z Corneville, Zielona Wyspa, Pani Favart również na składzie.

Największa w Polsce Wypożyczalnia Nut i książek.

Warunki abonamentu bardzo przystępne. 1452 1—6

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

NIEMKA
z bardzo dobrą kwalifikacją, posiadająca język francuski, polski, muzykę i bardzo piękne roboty ręczne, poszukuje umieszczenia na wsi jako nauczycielka, towarzyszka lub zarządczyni domu. Adres Piekarska ul. Nr. 9. na II. piętrze u p. H. W. 1538 2 8

KONKURS.
Celem obsadzenia opróżnionej posady kasjera w państwie Rozwadowskiem JO. Hieronima księcia Lubomirskiego własnem, kandydaci, którzy mogą się wykazać złożonym egzaminem buchalterji i dłuższą praktyką kasjera lub rachmistrza w większych skarbach zechcą przesłać swe dokumenta z podaniem żądanego wynagrodzenia najdalej do 12. lutego b. r. pod adresem: „Zarząd państwa Rozwadów per Rzeszów, Rozwadów.
1569 1—3

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
37—? jest 1009
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to **działa** szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanterpp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Pracownia sukien damskich

Chorążczyzna, róg ulicy Ślusarskiej, nr. 2, na dole, przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, oraz bieliznę damską i męzką szycie na maszynie, plisowanie falban, hafty rozmaite i t. d. po cenach nader miarkowanych.
Udziela się również nauki krojn.
J. Jurkiewicz.

W dniu 13. lutego b. r. o godzinie drugiej po południu odbędzie się w lokalności miejscowego urzędu gminnego
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
kasy zalicz. NADZIEJA w Kańczudze
stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką.
Porządek dzienny:
1. Wybór uzupełniający 3 członków Rady zawiadowczej;
2. Przyjęcie do wiadomości u tąpienia kontrolora dyrekcji z urzędowania;
3. Potwierdzenie prz z Radę zawiad. dokonanego wyboru: kontrolora i zastępców członków dyrekcji: zastępcy dyrektora i zastępcy kontrolora;
4. Wnioski członków.
Rada Zawiadowcza kasy zal. „Nadzieja“ w Kańczudze, stow. zarej. z nieogr. poręką
w Kańczudze, 23. stycznia 1881.
Mieczysław hr. Czechowicz,
prezes.
L. Matliński
sekretarz.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1005 35—?
Skład główny w Paryżu u p Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

MATERJE JEDWABNE,
PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,
Bielizna damska, Pończochy,
Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjacki liczba 10.

Nieprzewyższony i ponownie odszczegółniony
przez dr. **M. Deutsch** ulepszony
dr. **Schmidta**, starszego lekarza sztabowego
OLEJEK SŁUCHU
jak niżej umieszczone pismo dziękczynne i listy lekarskich znakomitości stwierdzają, może być wszystkim jakiegokolwiek rodzaju na uszy cierpiącym, lub na osłabiony słuch, najlepiej poleconym.
Pan dr. Jan Gentzel, radca kolegialny i kawaler orderu św. Stanisława I. i II. klasy, niemniej kawaler orderu komandorskiego Franciszka Józefa 2. klasy, pisze o olejku pod dniem 6. stycznia r b jak następuje: W mojej cywilnej i wojskowej praktyce, ordynowałem kilkakrotnie przeciw nerwowemu osłabieniu słuchu, przeciw bolom w uszach, na szum w uszach i na kataralne cierpienia uszów i we wszystkich wypadkach, gdzie zachowywano się ściśle do ordynacji, był skutek zawsze pewny i trwały. Te doświadczenia spowodowały mię w podległych mi szpitalach wojskowych zaprowadzić ten środek leczący jako stały środek i takowy jako najlepszy z pomiędzy wszystkich istniejących środków na uszy i słuch zalecić. Takowy do nabycia wraz z przepisem użycia za 2 zł. 40 ct za przekazem pocztowym franco we Wiedniu w aptece „zum guten Hirten“, II, Praterstrasse 40. 1062 2—20
NB. Każda flaszeczka na dowód prawdziwości opatrzona jest na korku pieczątką a na flaszce nazwiskiem: „Dr. M Deutsch“, na co baczyć należy.

CENNIK HERBATY ZE SKŁADU

Czarna I.	pół kilo	zł. 1.40	W oryginalnych skrzynkach chińskich funtowych szczelnie w ołów opakowana.
Czarna II	„ „	zł. 1.60	
Czarna III	„ „	zł. 1.80	
Familijna	„ „	zł. 2.—	Souchong Feronia I. 3 zł.
Sansinska	„ „	zł. 3.—	Souchong Feronia II 4 zł.
Assam	„ „	zł. 4.—	

Ningpow	pół kilo	zł.	5. –
Mélange kw.	„ „	„	8.—
„ arom.	„ „	„	4.—
„ cesarska	„ „	„	5. –
Wysiewki I.	pół kilo	zł.	1.70
„ II	pół kilo	zł.	1.20

J. PADEWSKIEGO Lwów, Rynek 13.
Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie.

Galic. Kasa Oszczędności
we Lwowie
zniża z dniem 1. kwietnia 1881
stopę procentową od **wkładek oszczędności**
z 5% na 4% rocznie
Zarazem **zniża** kasa **stopę procentową** od
a] pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności,
b] wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne,
c] rachunków bieżących pokrytych papierami wartościowymi,
d] zaliczek na zastaw papierów wartościowych (lombard),
e] eskontu weksli, wylosowanych papierów wartościowych, tudzież kuponów.
z 6% na 5% rocznie
Kasa **zwraca kapitały wkładkowe**
stosownie do każdoczesnego żądania
1] **bezzwłocznie**, za potrąceniem eskontu, lub też
2] w terminach statutem ustanowionych, za poprzedniem wypowiedzeniem.

Powyższe zniżenie stopy procentowej odnosi się do **wszystkich bez wyjątku** wkładek, pożyczek i zaliczek.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek przytoczonych pod a] i b] wchodzi w życie z ***terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1. kwietnia 1881.***

Nadwyżka odsetków pobranych według dotychczasowej stopy procentowej po za dzień 1. kwietnia 1881 od zaliczek na zastaw papierów, jakoteż w eskoncie, ***nie będzie bonifikowaną***, a tem samem ***wszelkie należytości zapadłe przed dniem 1. kwietnia 1881*** obliczy kasa podług ***dawniejszej*** stopy procentowej.

We LWOWIE, dnia 27. stycznia 1881.

Dyrekcja.

DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.
Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.
Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach perfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie b. Strzyżowskiego.

MEDAL ZŁOTY
na Wystawie Powszechnej w r. 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 1873
4 Dyplomy honorowe.
MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania napojów gazowych wszelk. gatunku,
Wody Selcerskiej, Limoniady, Soda-Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.
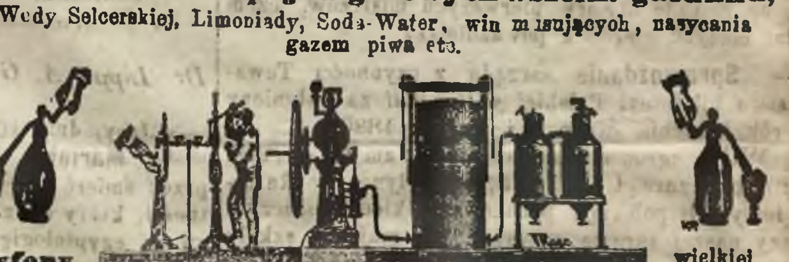
Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtów owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe.
J. Hermann Lachapelle 141, rue du Faubourg Poissonnière, Paryż. Posyłka bezpł. prospek. szczeg.
1010 1—4 **J. BOULET & Cmp. następcy.**

Wielka karnawałowa loterja
na korzyść biednych
urządzona przez **Stow. ku opiece zubożałych i żebrzących,**
20 centów. *Jeden Los* 20 centów.
Pięćset pięknych wygranych.
Ciągnienie 20. lutego.
Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i innych lokalach przedaży i w kierownictwie loterji. 1214 1—4
Wechslergeschäft der ***Administration*** des 3580 2 6
Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13 **MERCUR** Ch. Cohn **Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13.**

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3 proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Toalety balowe i wieczorowe
na obecny karnawał wykonuje z największą starannością, również nakuteczniam na łaskawe zamówienia
GOTOWE SUKNIE BALOWE
z własnych materji i kwiatów **po cenach bardzo przystępnych.**
Józefina Dąbrowska.
1491 2—8 **plac Halicki l. 14** I. piętro.

Z powodu śmierci śp. Rudolfa Schöna zezwolił c. k. sąd powiatowy jako urząd opiekuńczy dla małoletnich dzieci tegoż reskryptem z dnia 3. stycznia 1881 r. na
zupełną wyprzedaż handlu mebli
a to:
luster, pająków, chodników itp.
dotąd prowadzony pod firmą
R. Schön i Gebhardt we Lwowie
po cenach szacunkowych (tj. przez ocenicielów sądowych oznaczonych) do 1. lutego b r. do którego to czasu lokal ten (w Hotelu Lange) opróżnionym być musi 1518 1—5

Nowe losy
3 prct. listy zastawne
zakładu kredytowego ziemskiego
rocznie 6 ciągnień,

dnia 15. lutego,	dnia 15. czerwca,	dnia 15. października,
dnia 15. kwietnia,	dnia 16. sierpnia,	dnia 15. grudnia,

Główna wygrana 50000 zł.
Szczególne korzyści 3 prct. losów zastawnych.
Wyciągnięte losy z najniższą wygraną 100 zł. biorą udział w dalszych ciągnieniach wygranych. przezco podano sposobność
jednym losem zrobić dwie wygrane.
Sprzedajemy 3prct. losy zastawne zawsze bez wszelkich wydatków **ściśle podług urzędowego kursu dziennego.**
Te premiowe zapisy długu mogą stosownie do ustawy, użyte być do założenia korzystnych kapitałów dla gmin, korporacji, fundacji, do depozytów pupilarnych i innych, na małżeńskie kaucje wojskowe.
Promesy po 1. zł. i stempel.
Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.
Wechslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wolzeile 13. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cohn. 1204 7—?
Przy odbytem ciągnieniu dnia 1. grudnia losów księcia Windischgrätz, padła główna wygrana na kwit ratalny przez nas wydany.

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30 dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 1424 2—12
Julian Thilsch, Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

MOLLA proszki seidlickie.
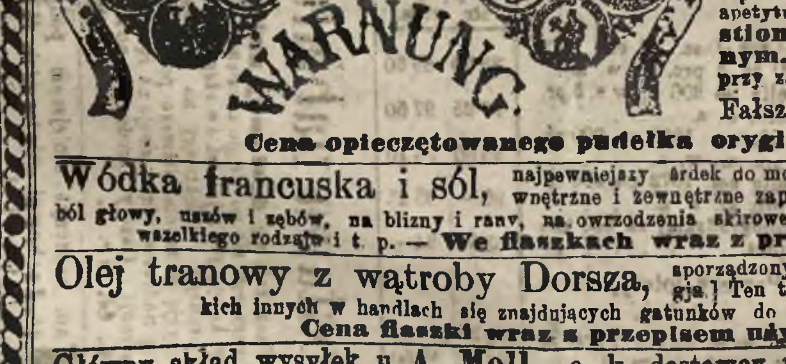

Jedynie prawdziwe,
jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek do mowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy, uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja.] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ti tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gallhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Naumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohm apt., w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt, M. Jaworski, K. Wiśniowski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*; J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Macura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt, A. Kübel apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

Cierpienia piersiowe i żołądkowe wyleczone.
Urzędowe sprawozdanie lekarskie.
c. k. szpitala garnizonowego Nr. 23 w Zagrzebiu o spostrzeżonych skutkach leczących za pomocą Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i Hoffa czekolady słodowej. Obydwa wyroby dowiodły, że przydają się dla rekonwalescentów, dalej dla cierpiących przypadłości kataralne i spowodowane rozdrażnienia organów oddechowych i trawienia jako wyborne dyetetyczne i wzmacniające środki. Czekolada szczególnie zastępuje miejsce kawy w tych wypadkach, w których nie może być ordynowaną. Dla chorych i rekonwalescentów była czekolada ulubionem śniadaniem, co się niniejszem potwierdza.
Zagrzeb dnia 23 listopada 1878. 1211 1—4
Lekarz naczelny szpitala *dr. Ischitz*, nadlekarz sztabowy, *dr. Kaiser*, lekarz sztabowy i prymarjusz oddziału.
Błogosławieństwo spoczywa na pańskich Jana Hoffa środkach leczniczo pożywnych.
(Wyrzeczone słowa przez uzdrowionego).
Do c. k. nadwornego dostawcy wielu państw w Europie, pana
JANA HOFFA,
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **Fabryka: we Wiedniu, Grabenhof, 2, skład fabryczny, Stadt, Graben, Bräunerstrasse.**
Niniejszem z przyjemnością donoszę panu, że pańskie Hoffa piwo z ekstraktu słodowego dla żołądka i płuc jest niezbędnie potrzebnem. Czekolada i cukierki piersiowe są corocznie w zapasie w moim domu. Nie mamy słów do podzięki naszemu lekarzowi domowemu, że nam doradził używanie pańskich preparatów słodowych. Błogosławieństwo Boskie spoczywa na pańskich środkach leczniczo-pożywnych. Pomimo że pan Hoff ma dosyć uznań ze strony cesarzów i królów, uważam za mój obowiązek oddać mu także moje uznanie, tyczące się doniosłości środków słodowych dla cierpiącej ludzkości, i proszę o podanie tego do publicznej wiadomości. (Upraszam o przysłanie 50 flaszek piwa słodowego, 13 woreczków Hoffa cukierków słodowych i 10 funtów czekolady słodowej).
Pressburg. Teodor Lange, inspektor.
PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoff: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.
Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Belsera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*; W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A Bayer; *Jarosław* Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem“. *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb *Jasło* T. W. Praglewicz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.